

## OKNA

15 lat tradycji

z PCV, drewna i aluminium

Solidność  
Terminowość  
Promocyjne ceny  
Krótkie terminy realizacji



**VIDOK**  
OKNA I DRZWI

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38  
 USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74  
 BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15  
 www.vidok.com

# Rzeź drzew

Od kilku lat rozprzestrzeniła się w Polsce epidemia tak zwanego ogławiania drzew, zamieniająca je w potworne kadłubki-kaleki. Dotarła ona, niestety, również do Sanoka. Administratorzy terenów przekonywają, że to zabieg pielęgnacyjny, dzięki któremu drzewa „piękną się odnawiają” i stają bardziej bezpieczne dla otoczenia. Tymczasem ekolodzy i naukowcy biją na alarm: to prawdziwa rzeź drzew! I to dokonywana w taki sposób, że natura nie ma szans, aby odrobić poczynione szkody.



– **Krajobraz zniszczenia i szpalery usychających po tych działaniach drzew, mówią wyraziście same za siebie. Czas otworzyć oczy i zobaczyć, że Ziemię urządzamy sobie, naszym dzieciom i ich jeszcze nienarodzonym dzieciom. Drzewa rosną długo, a raz „popielegnowane” na zawsze pozostają kaleki – ostrzega Zenon Kuczyński z Towarzystwa Ochrony Krajobrazu.**

Ogławianie to, najprościej mówiąc, radykalne cięcie drzew. Obcinanie nie tylko gałęzi, ale nawet całej korony! Efektem „zabiegu” są okaleczone drzewa, straszące kikutami gałęzi albo same kadłubki pni, które po roku lub dwóch pokrywają się nienaturalnymi odrostami. W Sanoku potraktowano w ten sposób lipy, jesiony, brzozy, klony, modrzewie, topole przy ulicach Langiewicza, Jana Pawła II, 800-lecia, Kolejowej, Kochanowskiego i w wielu innych miejscach.

Zleceniodawcy – administratorzy dróg i osiedli – mówią, że już w następnym sezonie drzewa się odnawiają. Ekolodzy twierdzą coś wręcz przeciwnego: – To, co się dzieje w Polsce z przydrożnymi i miejskimi drzewami, to zwykłe okaleczanie, prowadzące do ich uśmiercenia – przekonyuje dr Michał Buliński, botanik, który wspierał w Gdyni obywatelską akcję przeciw „nieładziemu traktowaniu drzew”.

### Zabijanie na raty

Według fachowców, z którymi się kontaktowaliśmy, ogławianie (cięcie dużych konarów w miejscach przypadkowych i usunięcie więcej niż 25 proc. korony) jest zabijaniem na raty. – W związku z tym, że liście są dla drzewa

fabryką żywności, usunięcie połowy lub całej korony, prowadzi do jego „zagłodzenia” – tłumaczy dr hab. Marek Kosmala z Katedry Architektury Krajobrazu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Drzewo chce zastąpić utracone tkanki i organy tak szybko, jak to tylko możliwe. Jeżeli nie ma zmagazynowanej energii na ten proces, zostaje poważnie osłabione lub obumiera. A jeśli nawet przeżyje, to zamiast cieszyć ludzkie oczy i być dobrodziejstwem dla środowiska przez 150 lat, pełni tę rolę tylko przez 80, a czasem zaledwie kilka...

Każda rana po usuniętej gałęzi zamienia się we wrota dla inwazji patogenów, najczęściej grzybów, przed którymi osłabione drzewo nie jest zdolne się bronić. Jak smutno żartują ekolodzy, nawet znoszące ogławianie wierzby wyglądają dobrze tylko na plakatach reklamujących Międzynarodowy Konkurs

Szopenowski. W rzeczywistości ich pnie są całkowicie spróchniałe, puste w środku, pokrzywione i porośnięte hubami. Aby przekonać się, jakie są efekty ogławiania, wystarczy przejść się np. ulicą 800-lecia, w pobliżu szpitala, gdzie znajduje się prawdziwe „cmentarzysko topoli”. – To skandal. Po co wydano nasze pieniądze na ten bezsensowny zabieg, skoro większość drzew w ciągu roku-dwóch umarła. Czy nie lepiej było je od razu wyciąć i posadzić w to miejsce nowe, bardziej wartościowe gatunki? Ten, kto zniszczył te drzewa, powinien być obciążony kosztami – uważa jedna z naszych czytelniczek.

### Z piłą i siekierą do Europy?

W większości krajów, gdzie świadomość ekologiczna jest wyższa, takie działania są potępiane. – W USA każde drzewo jest wręcz „wyceniane”.

Oblicza się jego wartość, uwzględniając m.in. ile pochłania ono dwutlenku węgla i produkuje tlenu. Czasem kwoty te wynoszą tysiące dolarów – opowiada dr Kosmala.

U nas wystarczy godzina pracy pilaża, aby piękne, majestatyczne i zdrowe drzewo zamieniło się w drzewo chore, niespełniające już swojej biologicznej roli: wiązania dwutlenku węgla i substancji toksycznych z powietrza, wytwarzania tlenu, zatrzymywania kurzu i pyłu, tłumienia hałasu, ocieniania w upalne dni...

– Nigdy nie zapomnę wrażenia, gdy kilka lat temu zobaczyłem ogłowiony modrzew za sklepem „Kefirek”. Ktoś po prostu odrąbał mu cały wierzchołek, „skracając” drzewo o jedną trzecią wysokości – oburza się Jerzy Winnik, dawny radny, który już wiele lat temu rozpoczął kampanię przeciwko niszczeniu drzew w Sanoku.

Dokończenie na str. 6




**OFERUJEMY:**

- MYJKI CIŚNIENIOWE
- ODKURZACZE
- URZĄDZENIA PIORĄCE
- AKCESORIA
- ŚRODKI CZYSZCZĄCE
- SERWIS



## TRANS-GAZ SANOK

Sanok ul. Witkiewicza 4 tel. 013 46 689 69  
kom. 0 603 912 272  
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU  
W GODZ. 7-16 SOBOTA 8-13



## Warto

czasem się pobyczyć



BYCZA

promocja  
na internet  
i telewizję

telewizja+internet do 2Mb  
już od 59<sup>23</sup> zł/mies.\*

0 13 463 71 61

www.stream.pl

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Służby komunalne za kompletny chaos informacyjny związany ze zmianą systemu płatności za śmieci, a spółdzielnie mieszkaniowe za totalny bałagan w gospodarce odpadami. Efekt śmieciowej zadymy jest taki, że mieszkańcy wielu dużych bloków (m.in. przy Sobieskiego) pozbawieni zostali kontenerów i pojemników na śmieci. Błąkają się po okolicy, szukając, komu by tu podrzucić worek. To z kolei wprawia w zdenerwowanie tych, których pojemniki błyskawicznie zapełniają się, a obok nich zaczynają rosnąć góry śmieci. Klótnie, nerwy, telefony do administracji, do SPGK, prawdziwa śmieciowa wojna. SPGK zwała winę na spółdzielnię, że te nie mogą się ze sobą dogadać, spółdzielnia na mieszkańców, którzy też nie potrafią wypracować konsensusu. Czyżby za chwilę Sanok miał stać się drugim Neapolem, przypominającym jedno wielkie śmietnisko?



**CHWALIMY:** Gminę Sanok za znakomity projekt umożliwiający kształcenie poprzez uczestnictwo w bezpłatnych kursach e-learningowych. Oferta rewelacyjna: pięćdziesiąt kursów (m.in. informatyczne, grafików komputerowych, księgowych, handlowców, agentów ubezpieczeniowych, opiekunów osób starszych, kursy z różnych przedmiotów, w tym językowe) z wykorzystaniem technik komputerowych i internetu, jakie oferuje Gminne Centrum Informacji w Jurowcach, wyposażone w odpowiedni sprzęt i oprogramowanie. A mówi się, że gmina to wiocha. Bzdura!

emes

## Poświęteczne przemyslenia

– Wiesz jak nazywają się ludzie, którzy nie jedzą mięsa?  
– Wiem, emeryci.

## Volkswagen na raty

Miasto kupiło dla potrzeb urzędu nowy samochód volkswagen passat. Jest piękny, reprezentacyjny, koloru czarnego. Kosztował 95.590 złotych i został kupiony na raty. I właśnie ta forma kupna samochodu nie spodobała się dwóm radnym: Januszowi Baszakowi i Romanowi Babiakowi.

– Chcieliśmy kupić samochód w systemie 50:50, rezerwując w budżecie na 2008 rok 50 tys. złotych na częściową spłatę. Tymczasem na naszą ofertę kupna złożoną dealerom odpowiedział tylko Volkswagen, który nie sprzedaje swoich pojazdów w takim systemie. Tym samym, aby zapłacić gotówką, zmuszeni zostaliśmy do sięgnięcia po kredyt – tłumaczył się radnym podczas sesji skarbnik Kazimierz Kot.

Przeciwko zgodzie na kredyt głosowali dwaj radni: J. Baszak i R. Babiak. – Nie jestem przeciwko zakupowi samochodu, lecz przeciwko sposobowi jego sfinansowania. Zupełnie niepotrzebnie

zapłacimy bankowi odsetki od kredytu w wysokości 4 tysięcy złotych. Trzeba było od razu powiedzieć: „potrzebujemy w budżecie 100 tysięcy, a nie 50”. Jest to marnowanie środków budżetowych – uzasadniał swój sprzeciw Janusz Baszak, przewodniczący komisji finansowej.

Pozostałym radnym (dwóch jeszcze się wstrzymało od głosu) wystarczyło wyjaśnienie skarbnika. Zagłosowali „za”. Dzięki temu Urząd ma piękny samochód, a Straż Miejska otrzymała w spadku poprzednika, też volkswagen passata, z którego jest bardzo zadowolona.

emes

## Foto śmieszki



Na zdj. Justyna Marcinkowska, szefowa Kola Młodych Demokratów PO podczas spotkania z premierem Donaldem Tuskiem

# Wymuszona przeprowadzka

Po dziesięciu latach funkcjonowania albertyński Dom Opieki Społecznej zmuszony został do zmiany swej siedziby. Na tydzień przed świętami 16 podopiecznych placówki wraz z personelem przeniosło się z Dąbrówki do Domu Bezdomnego Inwalidy na Olchowcach.



Jan Mastlyk (z prawej) także zadowolony jest z przenosin, choć przeszkadza mu trochę zbyt niski sufit nad łóżkiem.

O zajmowany przez nich dotychczas prywatny dom na Dąbrówce upomniała się rodzina kobiety, która kilkanaście lat temu przekazała go w formie darowizny Kościołowi na cele społeczne w zamian za opiekę. Albertyni liczyli, że do czasu przeprowadzki uda się dokończyć budowę nowego obiektu na ul. Korczaka. W realizacji planów przeszkodził jednak brak pieniędzy. Aby wykończyć i wyposażać budynek potrzeba około 800 tys. złotych. Towarzystwo Po-

mocy im. św. Brata Alberta złożyło wniosek na 748 tys. zł do Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej. Taka kwota pozwoli sfinalizować inwestycję do końca roku.

Decyzję o wyprowadzce z Dąbrówki przyspieszyło pismo od prawnika wynajętego przez nową właścicielkę domu, podnoszące kwestię czynszu, również za minione lata. – Doszliśmy do wniosku, że w tej sytuacji nie ma sensu dłuższe utrzymywanie placówki na Dąbrów-

ce. Spotkałam się z rodzinami podopiecznych i przedstawiłam sytuację, pokazałam im obiekt na Korczaka i piętro Domu Bezdomnego Inwalidy, gdzie zamierzaliśmy się przenieść. Wszyscy zaakceptowali to rozwiązanie i 17 marca przeprowadziliśmy DOS na Olchowce. Pomagał w tym cały personel obydwu placówek, nasi wolontariusze i mieszkańcy, za co jestem im ogromnie wdzięczna, bo było to naprawdę niełatwe przedsięwzięcie – mówi prezes Alicja Kocyłowska.

Nowi lokatorzy zajęli 8 odmalowanych pokoi na I piętrze schroniska. Zostali dobrze przyjęci przez jego dotychczasowych mieszkańców, którzy w zamian zyskali całodobową opiekę pielęgniarską. Niektórzy, jak choćby Jacek Boryło, pomagają w praniu i prasowaniu odzieży, a nawet opiece nad chorymi. – Pan Jacek jest niezastąpiony – przyznaje pielęgniarka Anka. – Dla nas tu jest znacznie lepiej, bo wszystko jest na jednym poziomie. Tam musieliśmy ciągle chodzić po schodach, nawet z jedzeniem – dodaje Bogusława. Z przeprowadzki zadowolone są też rodziny pensjonariuszy. – Warunki są tu znacznie lepsze niż na Dąbrówce. Jedzenie dobre i miejsca więcej. Mogłam nawet wstawić mamie do pokoju telewizor – podkreśla z uśmiechem Aleksandra Młynarska. /jot/

## Jeden album rocznie

Rozmowa z Wiesławem Banachem, dyrektorem Muzeum Historycznego

\* Na jakim etapie jest opracowywanie spuścizny po Zdzisławie Beksińskim?

– W przygotowaniu jest trzeci już tom, obejmujący lata 1955-1965. \*Czy interesują was tylko prace będące w posiadaniu placówki, czy też wszystkie dzieła artysty?

– Mamy ambicję objąć swoim opracowaniem wszystkie prace, które trafiły do Sanoka, jak też znajdujące poza placówką.

\* Również w Częstochowie, gdzie marszałand Piotr Dmochowski stworzył „konkurencyjne” Muzeum Zdzisława Beksińskiego i w galeriach prywatnych?

– Ostatnie tomy poświęcone będą dziełom, których nie ma w sanockiej kolekcji, a więc bę-



dzie tam uwzględniona także kolekcja Piotra Dmochowskiego.

\* Podjęliście się iście benedyktyńskiej pracy, zważywszy, że sam trzeci tom zawierać będzie ponad tysiąc pozycji... Ile wam jeszcze pozostało do „przerobienia”?

– Jeżeli chodzi o dzieła sztuki, to po skończeniu trzeciego tomu nie będziemy jeszcze nawet w połowie, ale oprócz prac artystycznych, są jeszcze dokumenty. Do opracowania pozostała też szczegółowa biografia rodziny Beksińskich i samego artysty.

\* Jak zatem długo potrwa opracowanie całości spuścizny?

– W roku śmierci Beksińskiego, czyli w 2005, założyliśmy sobie, że do 2015 skatalogujemy wszystkie jego zbiory. Chcielibyśmy wydawać jeden album rocznie. Mam nadzieję, że uda się nam zrealizować ten plan, choć jesteśmy uzależnieni nie tylko od naszych „mocy przerobowych”, ale również finansów.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

## Kwitnie papierosowa kontrabanda

W ostatnich dniach funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej prowadzący kontrole pod kątem przeciwdziałania przypadkom nielegalnego handlu towarami akcyzowymi zatrzymali dwóch mieszkańców Sanoka trudniących się przemytem papierosów z Ukrainy.

Podczas obserwacji okolic Dworca PKS (22 bm.) zauważyli, że kierowca autobusu kursowego relacji Lwów-Sanok zatrzymał się przy prywatnej posesji, po czym wręczył czekającemu tam mężczyźnie torbę podróżną oraz tzw. reklamówkę. Strażnicy wylegitymowali 53-letniego sanoczanina, który przyjął towar od kierowcy i sprawdzili zawartość toreb. W reklamówce znaleźli skórzaną kurtkę, a w torbie podróżnej 6 tysięcy papierosów z ukraińskimi

znakami akcyzy skarbowej o czarnorynkowej wartości 2500 złotych.

Dwaj kierowcy autobusu w trakcie przesłuchania stwierdzili, że zaraz po przekroczeniu granicy kupili po 3 tys. papierosów od jakiejś Ukrainki i przekazali je mieszkańcowi Sanoka, z którym wcześniej się umówili. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że po prostu przemycili je przez granicę w autokarze – mówi mjr SG Marek Jaroński.

Obu kierowcom postawione zostały zarzuty o wykroczenie karno-skarbowe. Każdy z nich musiał zapłacić po 500 zł na poczet przyszłej grzywny, o czym powiadomiono Prokuraturę Rejonową w Sanoku. Wobec sanoczanina, który przyznał się do handlu papierosami z przemytu, wszczęto postępowanie karno-skarbowe. Zarekwirowany towar trafił do Urzędu Celnego w Krośnie.

Za przemyt ukraińskich papierosów odpowie także 48-letni sanoczanin, podróżujący (23 bm.) pociągami relacji Chyrow-Sanok. Podczas kontroli w jego bagażu ujawniono 2120 ukraińskich papierosów o czarnorynkowej wartości ponad 800 zł. /k/

## Z POLICJI...

Sanok

\* Policja szuka wandal, którzy 20 bm. w godzinach wieczornych obrzucili zlodowaciałym śniegiem jadące ul. Przemysłowej bmw, w wyniku czego uszkodzona została przednia szyba pojazdu. Pokrzywdzony właściciel auta oszacował straty na 3300 zł.

\* Mieszkaniec Sanoka zgłosił (24 bm.) kradzież dwóch lusterek o wartości 320 zł. Nieznany sprawca wymontował je z saeta zaparkowanego na przyblokowym parkingu przy ul. Sadowej.

Gmina Sanok

\* Trwa dochodzenie w sprawie wypadku drogowego, do którego doszło 23 bm. w Prusieku. Kierujący alfa romeo 20-latek z nieustalonych przyczyn stracił panowanie nad kierownicą, uderzając w przydrożny słup. Obrażeń ciała w postaci złamania ręki doznała 19-letnia pasażerka pojazdu. Kierowca był trzeźwy.

Zagórz

\* Wyjaśniane są również okoliczności wypadku, który miał miejsce 25 bm. w Zagórzu na ul. Orkana. Na prostym odcinku drogi zderzyły się dwa pojazdy: mercedes oraz bmw. Kierujący mercedesem doznał obrażeń głowy i klatki piersiowej. Kierowca bmw uciekł z miejsca zdarzenia. Policja ustala jego dane.

\* \* \*

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego policja zatrzymała czterech pijanych rowerzystów. Trzech z nich ujęto we wtorek (18 bm.). Byli to: w Komarzewie – 57-letni Wiktor D., u którego stwierdzono 2,45 promila alkoholu w wydychanym powietrzu; w Besku – 52-letni Lech F. (0,9) oraz 41-letni Adam M. (1,72). W Sanoku na ul. Krakowskiej wpadł (24 bm.) 20-letni Daniel K. (1,26).

## Pomóż policji ująć sprawców rozboju

Komenda Powiatowa Policji w Sanoku prosi o kontakt wszystkie osoby, które były świadkami lub mogą udzielić jakichkolwiek informacji na temat rozboju dokonanego 22 marca około godz. 20 na ul. Kwiatowej.

Jego sprawcami było trzech nieustalonych do tej pory mężczyzn. Napastnicy zatrzymali jadącego ulicą w pobliżu lokalu „Olimp” 21-latkę, pobili go, a następnie skradli należący doń telefon komórkowy o wartości 100 zł. Osoby, które widziały zdarzenie lub posiadają informacje mogące pomóc w ustaleniu sprawców, proszone są o kontakt telefoniczny pod numerem 997 lub 013 4657400 – Telefon zaufania sanockiej KPP. Można również pisać na adres: sanok@podkarpacka.policja.gov.pl Gwarantujemy anonimowość!

**CZYTELNIKU  
ZGŁOŚ SYGNAŁ!  
013-464-27-00**

## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# Awantura o śmieci

**Nie będziemy powtarzać słów, jakie skierowali ostatnio do nas nasi Czytelnicy, oburzeni nowymi zasadami odpłatności za śmieci. Najsmutniejsze jest to, że niektórzy odgrązali się, iż w ogóle nie podpiszą umowy z SPGK albo zamiast segregowania odpadów, zaczną je... wywozić nad San lub do lasu.**

Interweniowali właściciele domów jednorodzinnych, gdzie roznoszone są nowe umowy z SPGK. – Usłyszałem, że zlikwidowano ulgę za segregację i muszę jeszcze ekstra płacić za worki na surowce wtórne – oburzał się jeden z naszych czytelników. Inny twierdził, iż będzie musiał sam dostarczać te worki do przedsiębiorstwa, a kolejny oświadczył, że czuje się „zwolniony” z segregowania śmieci.

– Cóż, byliśmy przygotowani, że zmiana systemu i wzrost opłat nie spotkają się z entuzjazmem – komentuje Andrzej Krzysik, wiceprezes SPGK. Mieszkańcy muszą jednak mieć świadomość, że to nie koniec zmian, które są skutkiem wejścia do Unii Europejskiej i polityki prowadzonej przez polskie państwo. – Powtarzam już od dawna, że ekologia kosztuje i to bardzo drogo – dodaje Czesław Bartkowski, prezes SPGK.



Segregacja też kosztuje i to немало. „Nagrodą” nie są znacząco niższe opłaty, tylko czyste środowisko...

Jeśli chodzi o domy jednorodzinne, zmiana polega na wprowadzeniu odpłatności za

pojemnik (wcześniej była ona uzależniona od liczby mieszkańców posesji). – Przy płaceniu od osoby dochodziło do różnych nadużyć, np. podawano nieprawdziwą liczbę domowników. Teraz po prostu trzeba będzie płacić za realnie wyprodukowane śmieci – tłumaczy Andrzej Krzysik.

Każde gospodarstwo musi zaopatrzyć się w pojemnik, którego wielkość jest uzależniona od potrzeb. W przypadku kubła o pojemności 60 l właściciel zapłaci za wywóz 5,5 zł, a 120 l – 6,3 zł tygodniowo. Czyli, im większe pojemniki i im częściej wywożone, tym opłaty będą wyższe.

Ilość śmieci można zmniejszyć poprzez segregację.

Koszt worka na surowce wtórne (szkło, makulatura, plastik, puszki) wynosi – wraz z wywo-

zem – 1 zł. – Jeśli ktoś wysegreguje połowę śmieci, to zamiast zapłacić miesięcznie np. 4 x po 6,3 zł czyli 25,2 zł, będzie płacił 2 x po 6,3 zł plus 2 x po 1 zł za odpady segregowane czyli 14,6 zł – tłumaczy wiceprezes Krzysik.

Wcześniej segregacja surowców wtórnych była „opłacalna” (mieszkańcy domów jednorodzinnych otrzymywali 25-procentową zniżkę za wywóz śmieci), gdyż dofinansowywał ją urząd miasta. Obecnie takiego dofinansowania nie ma. – Dla SPGK selekcja śmieci jest działalnością nieprzynośącą dochodu. Jeśli w budżecie miejskim nie wygospodarowano pieniędzy na segregację, cóż my – jako firma wywozowa – możemy zrobić? – pyta retorycznie Czesław Bartkowski.

Co z tymi, którzy nie podpiszą umowy? – Mamy obowiązek przedstawić w wydziale gospodarki komunalnej listę osób, z którymi zawarliśmy umowy, a już dalsze kroki podejmie urząd – wyjaśnia Andrzej Krzysik. W innych miastach, np. Rzeszowie, za niepodpisanie umowy grozi kara w wysokości 500 zł. Opornych mobilizuje straż miejska...

(jz)

Wspólna akcja Regionalnej Izby Gospodarczej i „Tygodnika Sanockiego”

## Nie dajmy się!

Ostatnie wydanie „Nie dajmy się!” wprowadziło pewne oznaki zdenerwowania u niektórych usługodawców z branży motoryzacyjnej. Oczywiście nie u tych, których ceny usług są najniższe. To dobrze, jeśli jeszcze reagują, choć wolelibyśmy, aby reakcją była obniżka cen, przynajmniej do wysokości tych u konkurencji, która serwuje swoje usługi najtaniej. I na takie sygnały oczekujemy najbardziej.

Dziś zmieniamy branżę. Doszliśmy do wniosku, że początek wiosny przyniesie wielkie ożywienie na rynku budowlanym. Ruszą budowy, a to oznacza, że rozpocznie się boom w sklepach i składach z materiałami budowlanymi. Sprawdziliśmy, czy w tej branży też panuje zмова cenowa z obowiązującym hasłem: nie wychylaj się? Okazuje się, że wcale nie.

Również TRANSBUD serwował najtańszą blachodachówkę, żądając 25,50 zł za 1 m kw. W RCMB kosztowała ona 29 zł/1 m kw., a w SAN BUD-zie aż 35 zł/1 m kw.

Zbadaliśmy jeszcze ceny styropianu i płyt regipsowych. Najwyższą cenę na sanockim rynku styropian osiągnął w TRANS BUD-zie i SAN BUD-zie (po 145 zł za kubik), taniej, bo 140 zł chciał skład ABP na Lipińskiego, przy wyjeździe z miasta, zaś



W składach materiałów budowlanych czuć wiosnę, ruch coraz większy. Wybierając się na zakupy, warto wcześniej sprawdzić oferowane ceny.

Zacznijmy od cementu. Dla pełnej porównywalności wszędzie pytaliśmy o cement portlandzki II gatunku, z popiołem (25 kg). Najtaniej można było go kupić w Transbudzie (ul. Stapińskiego), gdzie 1 tona kosztowała równo 500 zł. W RCMB przy Dworcowej była to cena 520 zł, w pobliskim POLBUD-zie (Dworcowa) już 530 zł, a najdroższy okazał się SAN BUD (Okulickiego), gdzie wywindowano cenę cementu na 560 zł.

Pustaki piankowe 60x24x24 najtaniej można było kupić w POLBUD-zie (Dworcowa) – 12 zł/szt, w TRANSBUD-zie była to już cena 13 zł/szt, zaś najdroższym okazał się SAN BUD, który spiewał 13,50 zł/szt.

Aż 45 groszy różnicy wyszukaliśmy w cenie 1 szt. cegły pełnej. Najtaniej można ją było kupić w TRANSBUD-zie, gdzie kosztowała 1,05 zł, najdrożej w SAN BUD-zie, gdzie trzeba było zapłacić 1,50 za 1 szt. W RCMB jej cena wynosiła 1,29 zł, a w POLBUD-zie 1,30 zł.

W RCMB, gdzie kosztował 129 zł/kubik.

I na koniec płyta regips 12 mm. Warto ją kupić w ABP (Lipińskiego) za 20,99 zł/szt, bądź w RCMB (21 zł.), bo kupując w TRANSBUD-zie trzeba wydać 24,50 zł, a w SAN BUD-zie nawet 26 zł/szt.

Jak widać z powyższych zestawień, mozaika cenowa w składach z materiałami budowlanymi jest duża. A zatem warto w jednym miejscu kupić cement i cegły, w innym styropian, a w jeszcze innym płyty regipsowe. W sumie to da spore oszczędności. A jeszcze lepiej, gdyby właściciele tych składów zrobili równanie w dół do najtańszych i pozwolili klientom kupić wszystko w jednym miejscu.

W czym pomyszkujemy za tydzień? Nic nie zdradzamy. Czekamy na sygnały od Państwa. Jesteśmy do Waszych usług: Regionalna Izba Gospodarcza i „Tygodnik Sanocki”, inicjatorzy i realizatorzy rubryki: „Nie dajmy się!”.

emes

## Przedszkola nieco droższe

**Rada miasta zdecydowała o wprowadzeniu nowych zasad naliczania opłat za publiczne przedszkole samorządowe. Stosując je, rodzice będą płacili za przedszkole kwotę 101 złotych, o 7 zł więcej niż do tej pory. Na niezmiennym poziomie utrzymano natomiast opłaty za pobyt dziecka w żłobkach.**

W Sanoku działają cztery publiczne przedszkola samorządowe, do których uczęszcza 826 dzieci. Dotychczasowa opłata za przedszkole (bez wyżywienia i zajęć dodatkowych) wynosiła 94 zł za pierwsze dziecko i połowę za drugie i następne, przy koszcie 407 zł za osobę. Wysokość jej zwiększono raz w roku, stosując wskaźnik inflacji. Od tego roku zdecydowano się uzależnić opłatę za przedszkole od minimum wynagrodzenia miesięcznego za pracę. Zaproponowano trzy stawki: 9, 10 i 11 procent min. wynagrodzenia, co odpowiadało opłacie w wysokości: 101, 112 i 123,86 zł. Naczelnik wydziału edukacji optowała za wprowadzeniem 10-procentowej stawki,

czyli opłacie w wysokości 112 złotych (wobec 94 zł dotychczas). Radni nie skorzystali z tej sugestii, przegłosowując najniższą 9-procentową stawkę, czyli 101 zł. Opowiedziało się za nią 16 radnych.

Opłata za korzystanie z jednego z dwóch żłobków samorządowych wynosiła w 2007 roku 150 zł za pierwsze dziecko i połowę tej kwoty za drugie i następne. W lutym 2008 roku, w związku ze wzrostem minimalnego wynagrodzenia za pracę, będącego podstawą do naliczania opłaty, wzrosła ona do 180 złotych, przy aktualnym koszcie 548 zł na dziecko (w 2007 r. – 529 zł.).

Radni mieli do wyboru trzy warianty: pozostawienie opłaty

na kwocie 180 zł (16 proc. wskaźnik), bądź też obniżenie jej do 170 zł (15 proc.) lub do 158 zł (14 proc.). Dyskusja była dość burzliwa, a głosy różne. Kiedy przyszło do głosowania, większość (12 radnych) opowiedziała



MARIANA STRUŚ

Tylko dzieci nie sprawiają wrażenia przestępców, że opłaty za przedszkole wzrosły.

emes

## Rusza giełda szkół i zawodów

W najbliższy poniedziałek (31 bm.) w hali sportowej Zespołu Szkół nr 3 rozpocznie się XIX Giełda Szkół Ponadgimnazjalnych zorganizowana przez Starostwo Powiatowe oraz Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną.

Giełda skierowana jest głównie do uczniów klas trzecich gimnazjów powiatu sanockiego oraz ościennych: brzozowskiego, leskiego i bieszczadzkiego. Umożliwia młodzieży zapoznanie się z pełną ofertą edukacyjną miejscowych szkół, czemu towarzyszą prezentacje multimedialne, pokazy, konkursy, spotkania z uczniami i nauczycielami. Odwiedzający mogą liczyć również na materiały promocyjne w postaci broszur i ulotek.

Giełda czynna będzie przez trzy dni, do 2 kwietnia: w poniedziałek w godz. 11-15, we wtorek od 9 do 15 oraz w środę od 8 do 13. Szkoły będą odwiedzać ją według ustalonego wcześniej harmonogramu. Organizatorzy zapraszają także zainteresowanych rodziców, którzy mogą zapoznać się z ofertą edukacyjną sanockich szkół ponadgimnazjalnych w dowolnym czasie.

/k/

## Policja z dobrym dojazdem

Do miana „sukcesu roku” może pretendować pomyślny finał starań o pozyskanie drogi dojazdowej prowadzącej do Komendy Powiatowej Policji. Starania władz miejskich o przekształcenie jej w ogólnodostępną drogę publiczną trwały blisko 3 lata.

Dojazd do nowej siedziby KPP był koszmarem, o czym niejednokrotnie pisaliśmy, nie mogąc pogodzić się z faktem, że obok znajduje się piękny asfaltowy odcinek drogi, zamknięty przez wojsko dla użytku własnego. Odpowiedź Urzędu Miasta na nasze utyskiwania była ciągle taka sama: czynimy usilne starania, postęp w negocjacjach daje nadzieję na sukces, z terminem trudnym do określenia. Aż wreszcie stało się! Dzięki naciskom władz miasta droga (działka nr 58/73 o pow. 1459 m kw.) trafiła do zasobów Agencji Mienia Wojskowego, która pozytywnie zaopiniowała wniosek gminy miasta Sanoka o darowiznę. Działka została przekształcona w ogólnodostępną drogę publiczną.

Choć trwało to długo, a nawet bardzo długo, jest powód do radości. Dzięki skutecznym staraniom, dojazd do KPP jest dobry, a nawet bardzo dobry. Tą samą drogą można także dojechać do osiedla wojskowego, a w przyszłości do terenów, na których będzie rozwijać się budownictwo.

emes

### Pozostaną w pamięci

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Senatora RP  
**Andrzeja Tadeusza Mazurkiewicza**  
rodzynie i bliskim  
składa  
**Starosta Sanocki Wacław Krawczyk**  
i Wicestarosta Andrzej Radwański

Rodzynie zmarłego Senatora  
**dra Andrzeja**  
**Tadeusza Mazurkiewicza**  
wyrazy głębokiego współczucia  
składa  
**Komitet Powiatowy PiS w Sanoku**

# Wydawnicze perełki

Publikacje dotyczące naszego miasta cieszą się na ogół żywym zainteresowaniem sanoczan, również tych żyjących na krańcach świata. Dlatego też gorąco polecamy wydawnictwa Muzeum Historycznego, dotyczące rodzimych twórców – Beksińskiego, Kruczka, Turkowskiego – oraz badań prowadzonych przez sanoczkich historyków i archeologów. Wszystkie publikacje można kupić w muzeum lub za zamówieniem pocztowym.

Na miłośników twórczości Zdzisława Beksińskiego czeka drugi tom opracowania „Beksiński” autorstwa Wiesława Banacha. Zawiera blisko 590 skatalogowanych prac z okresu 1930-1955. Oprócz rysunków dziecięcych i młodzieżowych, są w nim prace, w których widać już poszukiwania przez Beksińskiego swoich form wypowiedzi. – Widać, że od początku sztuka ta napiętnowana jest cierpieniem, smutkiem. Nie ma tu dzieł robionych dla czystej przyjemności, wynikającej z szukania pięknej formy czy z obcowania z naturą – zauważa Wiesław Banach.

Bardzo ciekawą pozycją jest katalog „Kruczek” w opracowaniu Katarzyny Winnickiej. – To sztuka najwyższego

lotu, choć sam artysta został zupełnie zapomniany. Szkoda, bo choć w latach 60. i 70. ubiegłego wieku był znany w Europie,



– Wydawnictwa Muzeum Historycznego najlepiej sprzedają się w sezonie turystycznym – mówi Witold Napora, pracownik Zamku.

teraz jest zupełnie nieobecny w świadomości widzów – zauważa nasz rozmówca. Sanoccy muzealnicy wierzą jednakże, że

„czas Mariana Kruczka” jeszcze przyjdzie i miłośnicy sztuki będą kiedyś przyjeżdżać do Sanoka ze względu na niego, tak jak teraz przyjeżdżają, aby zobaczyć kolekcję Beksińskiego.

Opracowania swojej twórczości doczekał się także 85-letni Tadeusz Turkowski z najstarszej generacji artystów sanoczkich, którego olbrzymi dorobek może być porównywalny z dorobkiem Beksińskiego, twórcą sztuki pogodnej, pełnej miłości i piękna. Katalog, oprócz prac artysty, zawiera część biograficzną, napisaną przez syna artysty Pawła Turkowskiego z Krakowa. Autor, opierając się na badaniach archiwalnych, otworzył kawał historii naszego miasta, przedstawiając zarazem związki między sanoczkimi twórcami, należącymi do pokolenia, które zdobywało wykształcenie po zakończeniu wojny.

Z wydawnictw historyczno-archeologicznych warto polecić trzeci tom „Acta Militaria

Mediaevalia” (Piotra N. Kotowicza i prof. Jana Machnika), wydany wspólnie z Polską Akademią Umiejętności. Wydawnictwo skupia się na badaniach militariów i ma rangę ogólnopolską. – Sanok, dzięki twórczym i energicznym działaniom Piotra Kotowicza, stał się obecnie ważnym ośrodkiem archeologicznym, związanym z militariami – podkreśla z dumą Wiesław Banach.

Dostępny jest także katalog zbiorów „Zabytki epoki brązu” autorstwa Marii Zielińskiej, „Skarby klasztorów franciszkańskich” – przygotowany na wystawę z okazji 630 rocznicy przybycia franciszkanów do Sanoka oraz bardzo ciekawa książka, wydana wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej „Powiat Sanocki w latach 1944-1956”, zawierająca m.in. świetne artykuły Andrzeja Romaniaka i Krzysztofa Kaczmarskiego.

Oprócz omówionych wydawnictw, organizowanym w muzeum wystawom czasowym towarzyszą pięknie wydane katalogi, jak choćby ostatni, prezentujący „Drogę krzyżową” Barbary Bandurki-Wilk.

Publikacje można kupić w kasie biletowej muzeum w Zamku lub zamówić telefonicznie w sekretariacie (013) 463-06-09 (płatność za zaliczeniem pocztowym). Więcej na stronie [www.muzeum.sanok.pl](http://www.muzeum.sanok.pl)

Już 16-19 kwietnia – VIII Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe „SANOK 2008”

## Największe w Polsce święto akordeonu

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia imprezy, z której Sanok jest znany nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Patronuje jej Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Prezydent RP funduje nagrody, a zjeżdżają do naszego grodu wirtuozi akordeonu. Od trzech edycji festiwalowi towarzyszy Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski, co dodatkowo dodaje mu blasku. Wypada jeszcze skromnie dodać, że od wielu lat nasz „TS” patronuje medialnie tej wspaniałej imprezie, co poczytujemy sobie jako duży zaszczyt.

Dzisiaj przedstawimy garść informacji na temat programu koncertów, jakie będą towarzyszyć festiwalowi.

**16 kwietnia (środa), godz. 19** – Koncert inauguracyjny, a w nim: występ znakomitej orkiestry akordeonowej „Hummi Accordion Band” z Radomia. Jest ona laureatem Światowego Konkursu Orkiestr Akordeonowych w Innsbrucku (II nagroda) i Międzynarodowego Konkursu Akordeonowego w Castelfidardo (II nagroda). W inauguracyjnej gali wystąpi również wirtuoz bajanu **Konstantin Tarasienko**

doneo) i **Michał Nagy** (gitara). **18 kwietnia (piątek), godz. 19** – Recital znakomitego duetu akordeonowo-wiolonczelowego z Wilna **Raimondas Sviackevicius** i **Mindaugas Backus**. W ramach promocji młodych talentów wystąpią: **Grzegorz Miszczyszyn** (Sanok), student Akademii Muzycznej w Krakowie (o wielkich osiągnięciach) i **Maciej Zimka** (Krosno), wybitnie utalentowany dyplomant ZSM. Obydwaj byli uczniami Andrzeja Smolika. **19 kwietnia (sobota), godz. 17** – Koncert laureatów, a w nim występ zwycięzców wszystkich



**Klaudiusz Baran, z Przemysła rodem, jest arcymistrzem gry na bando- neonie. Na festiwalu w 2004 roku zachwyił widownię przepięknym wykonaniem muzyki Piazzoli. Czyż zachwyci w tym roku, grając z gitarzystą Michałem Nagy? Bo to, że zachwyci, jest pewne.**

z Mińska (Białoruś), również laureat wielu konkursów światowych.

**17 kwietnia (czwartek), godz. 19** – Recital wybitnego duetu akordeonowo-gitarowego (symboliczny pomost między Spotkaniami Akordeonowymi i Gitarowymi) **Klaudiusz Baran** (akordeon, ban-

szczęściu kategorii, w tym kategorii rozrywkowej.

Zapraszając Państwa na koncerty towarzyszące sanockiemu festiwalowi, pragniemy poinformować, że dzięki wsparciu rady miasta Sanoka, wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny.

emes

## Obrazy z za miedzy

W najbliższy czwartek (3 kwietnia) o godz. 18 w ODK **Puchatek** otwarta zostanie wystawa prac Anny Munii z Krosna pn. **Moje Stare Podkarpacie**. To już kolejne spotkanie artystki z sanoczkimi miłośnikami malarstwa. W 2002 prezentowała w **Puchatku** ulubione akwarele.

Anna Munia – z zawodu slawistka i dziennikarka prasowa oraz telewizyjna – obecnie ma status emerytki. Rysuje i maluje „od zawsze”, wykorzystując różnorodne techniki, z przewagą farb olejnych i akwarelowych. Od kilkunastu lat związana mocno ze środowiskiem plastyków na Podkarpaciu, chętnie uczestniczy w malarskich plenerach, spotkaniach, konkursach i przeglądach, które przyniosły jej kilka nagród i wyróżnień. Swoje prace prezentowała na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Wiele z nich ofiarowała na licytacje w ramach akcji charytatywnych, m.in. na rzecz uzdolnionej młodzieży, osób potrzebujących, hospicjów, WOŚP. W ramach programów UE prowadziła warsztaty plastyczne dla dzieci, była też bohaterką filmu zrealizowanego w ubiegłym roku przez TVP 3 w ramach cyklu „Niezwykli ludzie”.

Na wystawie w **Puchatku** zaprezentowane zostaną najnowsze prace artystki, powstałe w ciągu kilku ostatnich miesięcy. /k/

Pozostaną w pamięci

Panu dr. Wojciechowi Mogilany serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci **Matki** składają

Członkowie i Zarząd Międzyzakładowej Organizacji Terenowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy w Sanoku

## Teatr etnicznej muzyki

W niezwykłą podróż po muzycznych ścieżkach Azji, Afryki, wysp Pacyfiku i dawnej Europy zaprosili swych przyjaciół i sympatyków muzyki **Matragony**. Dwa kameralne koncerty, zorganizowane przed świętami w sanoczkim BWA, miały dość szczególny charakter. Ich przyczynkiem stało się – obchodzone pod koniec ubiegłego roku – 15-lecie zespołu. I choć jubileuszowy występ odbył się z lekkim poślizgiem czasowym, w niczym nie umniejszyło to rangi wydarzenia.

Założona i kierowana przez Macieja Harnę **Orkiestra Jednej Góry Matragona** – działająca od trzech lat w ramach Towarzystwa Artystyczno-Edukacyjnego AURA ART – wystąpiła w nieco odmłodzonym składzie: bez Malwiny Zych i Konrada Oklejewicza, za to z Joanną Biegą i Agnieszką Stach. Niezwykle bogate i oryginalne instrumentarium, autorskie utwory sięgające do etnicznej muzyki kilku kontynentów oraz nastrojowa scenografia stworzyły niezapomniany spektakl muzyczny. Spektakl, w którym aktorami byli nie tylko muzycy, ale i słuchacze. Dźwięki indonezyjskich angklungów i kalimby, afrykańskiej marimbuli i zany, hinduskiego sitaru i tabli, australijskiej czurin-



**Jacek Dusznik, Daniel Pelczarski, Marcin Stachowicz, Joanna Biega, Agnieszka Stach, Maciej Harna – poza kadrem Ewa Wojtyńska-Kiczorowska.**

gi, litewskich skuduczcy, europejskiej liry korbowej i azjatyckiej drumli przeplatały się z brzmieniem klasycznych skrzypiec, gitar, kontrabasów, fletów i wiolonczeli. Słychać w nich było śpiew bambusa i żywiołowych tam-

mów, wycie wilków i poświstywania wiatru, miłosne nawoływanie kochanków i tęskne pieśni sefardyjskich żydów.

– Po raz pierwszy byliśmy na koncercie **Matragony** i bardzo nam się podobało. Świetne klimaty, oryginalne instrumenty,

przepiękny śpiew – ta muzyka dociera głęboko i pozostaje w człowieku – podkreślali państwo Szwastowie, którym towarzyszyli synowie Oliwier i Nikodem. – Znam utwory **Matragony**, w domu często słucham ich płyt.

To nieprawdopodobnie piękna muzyka, bajeczne teksty. Zaszczepiłam ją moim uczniom, którzy uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez pana Harnę. Były to niezwykle inspirujące zajęcia, rozwijające muzyczną i plastyczną wyobraźnię dzieci. A koncert? Wspaniały! – wyznała Urszula Czapińska, nauczycielka gimnazjum w Skłoszynie.

(jz)

## SDK zaprasza

**Do kina**  
„W połowie drogi. Literatura i film” – pod takim hasłem rozpocznie się w piątek o godz. 18 maraton filmowy. W programie cztery adaptacje: „Dzienniki motocyklowe” reż. W. Salles, słynne „Pachnidło” reż. T. Tykwer, hiszpańska „Metoda” reż. M. Pineyro oraz Hrabalowskie „Pociągi pod specjalnym nadzorem” reż. J. Menzel. Impreza jest dofinansowywana ze środków UE. Karnety do nabycia w bibliotece Zespołu Szkół nr 1 oraz w SDK (w piątek o 16).

„Rozmowy nocą” z Magdaleną Rózdźką i Marcinem Dorocińskim. Ona atrakcyjna, trochę zwariowana, artystka, co to anio-

ły z mąki, soli i wody lepi. On kucharz, romantyk, autor książek kucharskich, miły oraz sympatyczny i nieśmiały. Kolejna polska komedia romantyczna w Kinie SDK 29 i 30 marca o 17, 31 (poniedziałek) o 19.30.

„Metoda” – Madryt ogarnięty falą protestów i grupa młodych ludzi gotowa zrobić wszystko, byleby tylko zdobyć wymarzoną posiadłość. W Kinie SDK w sobotę o 19.

„Pociągi pod specjalnym nadzorem” – esencja czeskiego kina. W niedzielę o 19.

### Do teatru

1 kwietnia (wtorek) krakowskie Teatr Mundi przedstawi spektakl na podstawie dramatu Karola Wojtyły

„Przed sklepem jubilera”. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w SDK.

### Na koncert

**Stare Dobre Małżeństwo** wystąpi w SDK 11 kwietnia o godz. 19. Cena biletu – 25 zł.

### Na wystawę

Polemkowskie cerkwie w malarstwie Stanisława Jakubczyka można obejrzeć w galerii „Na jaskółkach”, oczekując na seans filmowy, koncert lub spektakl teatralny.

**Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy: po 1 podwójnej wejściówce na filmy „Rozmowy nocą”, „Metoda” (sobota) i „Pociągi...” (niedziela) oraz 1 podwójne zaproszenie na spektakl „Przed sklepem jubilera”.**

(z)

# Głęboko zakorzeni w środowisku

Niedawno w Teatrze Wielkim w Warszawie odbyła się wielka gala Liderów Polskiego Biznesu podsumowująca XVII edycję konkursu. Spośród 121 zgłoszonych firm, w gronie nominowanych znalazł się jeden bank. Był nim Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku.



**Bank Spółdzielczy, a klasa europejska. Sceneria też. Jednak świadomość, że jest się bankiem na wskroś polskim, z polskim kapitałem inwestowanym na polskim rynku, daje największą siłę do działania i rozwoju. Na zdj. podczas konferencji prasowej. Od lewej prezes Lesław Wojtas, obok zastępca Tadeusz Polański.**

Nie jest to jedyny sukces sanockiego PBS-u w skali ogólnopolskiej. Od kilku lat sięga on po zaszczyty w prestiżowym konkursie „Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców”. W ostatniej, IX edycji otrzymał wyróżnienie honorowe oraz Godło Promocyjne wraz z 4 Złotymi Gwiazdami. Do zdobytych laurów dołączyć by należało jeszcze trzy typowo branżowe osiągnięcia: „Medal Europejski” za lokatę progresywną, „Lider Rynku” za najlepszą w Polsce usługę – bankowość elektroniczną i „Forum Jakości 2007” za usługi najwyższej jakości.

– Wszystkie te nagrody i wyróżnienia traktujemy jako chlubę dla naszego banku, gdyż wywalczyliśmy je w silnej konkurencji. I co jest istotne, przyznano je nam za konkretne osiągnięcia w postaci najwyższej jakości produktu, innowacyjności usług i współpracę ze środowiskami przedsiębiorców. Z naszych sukcesów dumni są także klienci. Upewniamy ich w przekonaniu, że decydując się na współpracę z nami, dokonali słusznego wyboru – mówi Lesław Wojtas, prezes banku.

## Z techniką za pan brat

PBS posiada nowoczesną technologię elektroniczną i informatyczną. W ostatnich pięciu latach na rozwój bankowości elektro-

nicznej bank przeznaczył 25 mln zł. Zaowocowało to wprowadzeniem do swej oferty szerokiego pakietu usług bankowości elektronicznej, w tym obsługi rachunku przez internet, telefon stacjonarny i komórkowy, karty płatnicze, rozwój sieci bankomatów.

– Od początku stawiamy na nowoczesne technologie, aby nikt nie mógł zarzucić nam, że jako stosunkowo mały, działający na ograniczonym terenie bank, odstajemy od gigantów. Ambicja, z jaką sięgamy po nowe technologie, czyni z nas jednostkę porównywalną z najwyższymi notowanymi bankami w Polsce, dorównującą standardom europejskim. I nigdy nie zadawałamy tym, co już osiągnęliśmy. Teraz jesteśmy w przededniu wprowadzenia nowego narzędzia teleinformatycznego, które pozwoli nam w ciągu jednego roku rozwinąć sieć z 55 do 200 punktów – wybiega w przyszłość prezes L. Wojtas.

## Jesteśmy stąd, działamy dla Ciebie

Satysfakcja z postępu technologicznego i nowoczesnych produktów serwowanych klientom PBS idzie w parze z dumą z lokalnego charakteru działalności banku, z jego współpracy ze środowiskiem. – Staramy się tworzyć wyrazistą platformę współpracy

z naszymi klientami. Zapewniamy im rzetelną obsługę i korzystanie z naszych usług na wyróżniających warunkach. Ten ścisły związek ze społeczeństwem lokalnym wyróżnia nas od innych instytucji finansowych i sprawia, że jesteśmy dyspozycyjni dla klienta i w bardzo wysokim stopniu decyzyjni – wyjaśnia specyfikę działalności PBS wiceprezes Tadeusz Polański.

## Doceniani za sponsoring

Tę lokalność dostrzega się też wyraźnie w sponsoringu. W środowisku PBS jest znanym i uznawanym mecenasem sportu. I co wyróżnia go z grona innych sponsorów, nie stawia tylko na efekt marketingowy, wspierając sport na najwyższym poziomie, ale także ten na poziomie lokalnym. Stąd wśród klubów, które wspiera, jest KH Sanok, grający w ekstraklasie hokeja i I-ligowi koszykarze Sokola Łańcut, są II-ligowi koszykarze MOSiR-u Krosno, III-ligowe siatkarki Sanoczanki, ale są także młodzieżowe drużyny piłkarskie Stali Sanok, czy Ludowy Klub Sportowy „Szarotka” Nowosielce.

– Marketingowo i sentymentalnie związaliśmy się z hokejem, sentymentalnie i biznesowo z krośnieńską koszykawką i wieloma innymi środowiskami, starając się coś dać wszystkim. To nie są małe pieniądze, gdyż rocznie wydatki te sięgają 1 miliona złotych, ale nie żałujemy ich, gdyż to też jest dla środowiska, w którym działamy – mówi L. Wojtas. Docenił tę postawę prezydent Krosna, przyznając PBS-owi tytuł „Mecenas Sportu”.

O osiągnięciach, strategii na przyszłość, o planach sponsoringowych mówiono podczas konferencji prasowej, jaka odbyła się w nowej siedzibie PBS przy ul. Mickiewicza. Obiekt, wyremontowany za kwotę 3 milionów złotych, uderza pięknem, stylem i dobrym smakiem. To nie koniec planów rozbudowy siedziby banku. W przyszłym roku ruszy bowiem budowa trzeciego budynku od strony ul. Kościuszki, który będzie połączony z budynkiem głównym. Wszystko z myślą o klientach, których ciągle przybywa. I chyba będzie przybywać.

emes

# Tylko korzystać!

Aż pięćdziesiąt kursów e-learningowych czyli z wykorzystaniem technik komputerowych i internetu oferuje Gminne Centrum Informacji w Jurowcach. Można w ten sposób ukończyć (bezpłatnie!) szkolenia informatyczne, zawodowe, a nawet przedmiotowe – z języka polskiego, matematyki, chemii, fizyki, języków obcych.

Projekt realizuje gmina Sanok. – Przedsięwzięcie obejmuje całą Polskę. Jego ideą jest tworzenie na wsiach Centrów Kształcenia na Odległość, promujących kształcenie przez całe życie poprzez uczestnictwo w bezpłatnych kursach e-learningowych – wyjaśnia Sebastian Niżnik, sekretarz gminy. Projekt nadzoruje Ministerstwo Edukacji Narodowej, a finansowany jest z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa.

administracja systemami komputerowymi, grafika komputerowa. Na osobną uwagę zasługują szkolenia przedmiotowe, od polskiego po biologię, z uwzględnieniem języków obcych. Dla młodzieży szkolnej może to być forma bezpłatnych korepetycji i pomoc w wyrównaniu różnic edukacyjnych.

Szkolenia adresowane są do wszystkich chętnych. Jedna osoba może skorzystać nawet z kilku kursów. Są one prowadzone



**Centrum jest wyposażone w sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem oraz biurowy, w tym także dla osób niepełnosprawnych z możliwością wypożyczenia do domu.**

W ofercie znajduje się kilkadziesiąt szkoleń: ogólnorozwojowe, informatyczne, zawodowe, przedmiotowe i zarządzanie zasobami ludzkimi. Przewidziano warsztaty m.in. prawa zamówień publicznych, ochrony danych osobowych, a także kursy dla przyszłych telemarketerów, księgowych, handlowców, agentów ubezpieczeniowych, opiekunów osób starszych. W pałecie szkoleń informatycznych są m.in. arkusze kalkulacyjne, bazy danych,

w Jurowcach, w Gminnym Centrum Informacji, które zostało wyposażone w odpowiedni sprzęt i oprogramowanie. Po zakończeniu otrzymuje się zaświadczenie.

Centrum czynne jest w poniedziałki od 9 do 13, wtorki, środy i czwartki od 13 do 17 oraz piątki od 9 do 13. Więcej informacji udzielają pracownicy pod telefonem (013) 462-65-63. Szczegółowy opis szkoleń można znaleźć na stronie [www.edukacjaonline.pl](http://www.edukacjaonline.pl) (JZ)

Sygnaty Czytelników

## Zapomniano o niepełnosprawnych

**Na efekty remontu obwodnicy skarżą się osoby niepełnosprawne poruszające się na wózkach. – Drogowcy zapomnieli o nas. Przy każdym przejściu chodniki urywają się, zakończono krawężnikiem. To niewiarygodne – skarżą się.**

Tyle mówi się o likwidacji barier architektonicznych, a tu, remontując ważny trakt komunikacyjny, zupełnie o nas zapomniano. Zresztą nie tylko o nas. Problemy z poruszaniem się nowymi chodnikami wzdłuż ulicy Staszica i Dmowskiego mają także matki z dziećmi na wózkach. Te uszki, pozostawione przy każdym przejściu, są wysokie. Za wysokie. Dziwię się, że robiąc nowe chodniki nie pomyślano o ścieżkach rowerowych, których w każdym mieście sporo przybywa. Szkoda, że nie u nas. Projektantów, którzy chyba rzadko wysiadają z samochodów, stał ich brak troski o pieszych, nie mówiąc o matkach z wózkami i niepełnosprawnych, pragnę skierować po naukę do Zarszyna i Długiego. Tam, robiąc nowe chodniki, zrobiono łagodne zjazdy, dając tym samym dowód, że można. A w Sanoku nie? emes

## Pozostaną w pamięci

Rodzinie, Sąsiadom, Koleżankom i Kolegom za udział w uroczystościach pogrzebowych nieodżałowanej Żony

**śp. Jadwigi Mogilany**

oraz za profesjonalną obsługę przez Zakład Pogrzebowy Bernarda Jayko składam Bóg zapłać

Stefan

Koleżankom, Kolegom i Współpracownikom, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszej mamy

**Jadwigi Mogilany**  
podziękowania składają

synowie Grzegorz i Wojciech

## Po krwawych śladach Zbawiciela swego...

**W Wielki Piątek, upamiętniający mękę i śmierć Chrystusa, prawie dwa tysiące osób wzięło udział w tradycyjnej Drodze Krzyżowej na Tarnicę. Wśród pielgrzymów z całego kraju, a także Słowacji i Ukrainy, znalazła się również ponad 50-osobowa grupa sanoczan.**

Rodzimi miłośnicy turystyki i krajoznawstwa już po raz 13. uczestniczyli w dorocznej pielgrzymce na najwyższy szczyt polskich Bieszczadów zorganizowanej przez sanocki Oddział PTTK. Wyruszyli z Wołosatego, by po kilkugodzinnym marszu w trudnych warunkach atmosferycz-



**Choć pogoda wyjątkowo nie sprzyjała pielgrzymom, nie zrezygnowali z wejścia na szczyt Tarnicy.**

pokutne, aby kontemplując po drodze poszczególne stacje Męki Pańskiej, przygotować się do godnego przeżywania tajemnicy Zmartwychwstania – wyjaśnia Janusz Kusiak.

Wielkopiątkowe pielgrzymki na Tarnicę mają już prawie 30-letnią tradycję. Co roku setki pątników z kraju i zagranicy zmierzają na szczyt góry, która w tym dniu staje się „Bieszczadzką Golgotą”. Wędrują w grupach zorganizowanych i indywidualnie, wielu z nich niesie krzyż. – To wyjątkowa pielgrzymka. Uczestniczę w niej od kilku lat i zawsze jest to dla mnie duże przeżycie. Rozważając w takiej scenerii

mękę i śmierć Chrystusa na krzyżu, czuje się szczególną bliskość z Bogiem, lepiej rozumie ogrom cierpienia i radośniej przeżywa cud Zmartwychwstania – zapewnia pan Stanisław, który już po raz czwarty wybrał się na Tarnicę. /Jot/

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
[www.biblioteka.sanok.pl](http://www.biblioteka.sanok.pl)

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**

[www.muzeum.sanok.pl](http://www.muzeum.sanok.pl)

e-mail: [muzeum@muzeum.sanok.pl](mailto:muzeum@muzeum.sanok.pl)

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz 9-15,

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo

Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dy-

rekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-

463-16-72 (skansen), [www.skansen.mblsano.pl](http://www.skansen.mblsano.pl), e-mail: [skansen.sanok@pro.onet.pl](mailto:skansen.sanok@pro.onet.pl)

**BWA Galeria Sanocka**

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia:

wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

**Centrum Informacji Turystycznej**

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-

463-60-60, e-mail: [citsanok@um.sanok.pl](mailto:citsanok@um.sanok.pl)

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Telewizja Sanok**

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok –

niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

**Stowarzyszenie Inicjowania**

**Przedsiębiorczości w Sanoku**

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub

prowadzeniu działalności gospod., doradztwo

dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Dom Kultury „Caritas”**

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

**Młodzieżowy Dom Kultury**

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**

Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku

w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18

możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu,

tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowy** tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 96-66

**Tele TAXI** tel. 94-77

**Liga Ochrony Przyrody**

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Noce dyżury aptek**

28-31 III – apteka prywatna M. P. Szul,

31 III - 07 IV – apteka prywatna mgr M.

Mądry, ul. Kościuszki 31.

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie,**

**coś Cię niepokoi...**

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie

jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny**

**ds. Problemów Alkoholowych UM**

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**Straż Miejska**

tel. 013-463-23-31.

**LESKO**

**Ośrodek Wsparcia SOS**

tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

# Rzeź drzew



– Gdy patrzymy na te kadłubki drzew, czyż nie przychodzą nam skojarzenia z nędznym bytem, chorobą i kalectwem? I odwrotnie, czy piękne, zdrowe drzewo nie kojarzy nam się z zdrowiem, pięknem i siłą?

zieleń do obecnych warunków – przyznaje prezes Ostrowski. Spółdzielnia zresztą podjęła już takie kroki na terenie „Traugutta III”, zlecając zadanie specjalistom dendrologowi. Realizacja okazała się jednak dość trudna. – Nie będę powtarzał tego, co nasłuchałem się podczas wykonywania swojej pracy. Ludzie wręcz mnie atakowali. Jedni kategorycznie żądali, aby usunąć część drzew i roślin, inni zabraniali czegokolwiek ruszać – opowiada Janusz Guzik, dendrolog z Kosna.

Największy problem stanowią duże drzewa. Czy je wycinać, czy też nie, zależy do przyjętej filozofii. Ekolog patrzy na sprawę następująco: „Drzewa te w krajobrazie architektury miejskiej wprowadzają spokój i harmonię, kształtują sylwetkę architektoniczną miasta. Odradzanie się życia wiosną, bujność lata i nostalgia jesieni dzieją się na naszych oczach. Zimą, śnieg leżący na ciemnych gałązkach i konarach, w świetle miejskiego oświetlenia, podkreśla poważne piękno drzew

z ich naturalnymi koronami”.

Punkt widzenia np. administratora jest zgoła inny. Duże drzewo, zwłaszcza liściaste, to same kłopoty: odłamujące się gałęzie, liście zasypujące alejki i zapychające rynny, koszty pielęgnacji...

## Wycinka pod płaszczykiem pielęgnacji

„Dogłębne” ogławianie bywa często wstępem do wycinki. Tak, jak się zdaje cel, miało drastyczne przycięcie topoli przy ulicy 800-lecia, wykonane na zlecenie powiatu. Uzyskanie zgody na wycinkę nie jest bowiem łatwe i obwarowane różnymi warunkami, a ponadto kosztuje. Urząd miasta często takiej zgody nie wydaje, szczególnie w przypadku wartościowych gatunków, jak np. lipa czy brzoza. Dlatego najprostszym sposobem rozwiązania problemu jest wcześniejsze uśmiercenie drzewa...

## Drwalom dziękujemy

Oczywiście, nie należy popadać w skrajności. Kiedy drzewo przeszkadza, należy je przyciąć,

byleby zrobić to z głową i zgodnie z zasadami sztuki. Wytyczne, opracowane na zlecenie naszego urzędu miasta, zalecają unikanie „terapii szokowych”. – Problem polega na tym, że ogławianie traktowane jest jako zabieg doraźny. Tymczasem potrzebne są kolejne, zmierzające do stopniowego obniżenia i „opanowania” drzewa – tłumaczy Agnieszka Kruczkiewicz z firmy „Eko-teren”.

Podobnie uważa dendrolog Janusz Guzik. – Gdyby zarządcy dróg i osiedli prowadzili systematyczną pielęgnację, nie byłoby konieczne tak drastyczne działania – podkreśla. Jego zdaniem, pozostawianie kikutów jest niedopuszczalne ze względów biologicznych i estetycznych. To zwyczajnie barbarzyństwo!

Dlatego zabiegi powinni przeprowadzać nie „ordynarni drwale” różący bez pojęcia, tylko specjaliści, którzy wiedzą, gdzie i w jaki sposób dokonywać cięć. – Proszę przejść się do parku i zobaczyć, jak zrobili to fachowcy ze Śląska, wynajęci przez urząd miasta, a jak odbywa się to na osiedlach czy wzdłuż dróg – zwraca uwagę pracownica magistratu.

Marzeniem byłoby, aby każde drzewo miało opracowany swój własny program zabiegów i pielęgnacji. – Ale do tego potrzebna jest porządna dokumentacja i duże pieniądze – przyznaje Janusz Guzik.

„Porządne” przycięcie ma rzekomo zapobiegać odłamaniu się gałęzi i poprawiać statykę drzewa. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. – Mechanizm obronny powoduje, że drzewo wypuszcza mnóstwo pędów poniżej miejsca cięcia, tzw. wilki. Są one przytwierdzone do gałęzi macierzystej tylko w zewnętrznej warstwie, a zatem są bardzo słabe z nią zrośnięte i podatne na odłamania. Nowe pędy przrastają bardzo szybko. Ogłowie drzewo odzyskuje dawne rozmiary w ciągu kilku lat i może stać się naprawdę niebezpieczne, zwłaszcza, gdy ogłowienie zaburzyło jego statykę – ostrzega dr Marek Kosmala z SGGW.

## Pospolite ruszenie

Praktyka ogławiania drzew spotyka się z coraz głośniejszą krytyką społeczeństwa. W wielu miastach – np. Szczecinie, Gdyni, Gliwicach, Włodawie – ludzie samorzutnie skrzyknęli się, aby walczyć z bezmyślnością administratorów i firm wykonawczych. Uruchamiane są np. strony internetowe, na których zamieszczane są zdjęcia z „rzezi drzew” i petycje do władz. W Szczecinie jeden z radnych, Andrzej Mickiewicz, próbował wnieść projekt uchwały wprowadzającej całkowity zakaz radykalnej przycinki drzew. – Okazało się to niemożliwe ze względów formalnych, dlatego będziemy najpierw naciskać na postów, aby zmienili obowiązujące ustawodawstwo – powiedział „Tygodnikowi”.

Czy taka akcja nie przydałaby się również w Sanoku, który w opinii wielu mieszkańców zaczyna zamieniać się w „betonową pustynię”? (Co do liczb – w ubiegłym roku w mieście wycięto 409 drzew, w tym 90 samosiejek olszy na prywatnej działce i 98 topoli. Statystyk dotyczących drzew ogławianych nie prowadzi się). Jeśli nawet stwierdzenie to uzna się za przesadne, faktem jest, że w wielu miejscach zafundowano nam „krajobraz kłęski ekologicznej” z upiornymi kikutami ogłowionych drzew.

Jolanta Ziobro



Dokończenie ze str 1

## Można karać, ale...

Dlaczego właściwie pozwala się na taki proceder? Czy cięcia drzew podlegają jakimś rygorom? – Na przycinanie drzew nie trzeba zgody, chyba, że jest to strefa zabytkowa, podlegająca konserwatorowi zabytków – wyjaśnia Jacek Gomułka, naczelnik wydziału komunalnego i ochrony środowiska w urzędzie miasta.

Okazuje się jednak, że wykonawcy nie są aż tak całkiem bezkarni. Artykuł 88 ustawy o ochronie przyrody pozwala gospodarzowi miasta lub gminy na nałożenie kary pieniężnej, jeśli doszło do „zniszczenia spowodowanego niewłaściwą pielęgnacją”.

W ostatnich latach głośną sprawą było ukaranie... Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, na zlecenie którego „oskalpowano” dziesięć lip rosnących wokół budynku. Tamtejszy urząd miasta, pod naciskiem ekologów, nałożył na sąd karę administracyjną w wysokości 307 tys. zł za zniszczenie trzech drzew.

Przepis jest jednak dość liberalny, bo znajduje się w nim klauzula o odroczeniu kary na 3 lata i dopiero po tym okresie – jeśli okaże się, że drzewo obumarło lub nie udało się odtworzyć jego korony – opłatę uiszczają się w pełnej wysokości. Jeśli jednak stało się to „z przyczyn niezależnych od posiadacza nieruchomości”, sprawa nie ponosi konsekwencji...

W Sanoku, w ciągu kilku ostatnich lat, urzędnicy nie nałożyli ani jednej kary za niewłaściwe przycięcie drzew. Była prowadzona tylko sprawa o bezprawne zniszczenie brzozy, która przecięta została, bo właściciel terenu odwoływał się do kolegium samorządowego. Ostatecznie jednak przegrał i musiał zapłacić kilka tysięcy złotych.

## Żeby dwoje chciało naraz...

Oczywiście, nie jest tak, że ktoś wypuszcza „szalejących drwali” w miasto, a ci tną, co popadanie. Cięcia drzew są na ogół dokonywane na wniosek mieszkańców, którym nadmiernie rozrastające się drzewa zacinają mieszkania albo stwarzają zagrożenie z uwagi na częste ostatnio wiatry. – W ubiegłym roku na osiedlu Błonie spadający konar uszkodził auto. Dlatego trudno dziwić się lokatorom, że wręcz domagają się, aby coś z tym zrobić – zauważa Andrzej Ostrowski, wiceprezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Nadmiernie rozrastające się drzewa stwarzają zagrożenie nie tylko dla ludzi, budynków i samochodów, ale także urządzeń podziemnych, np. kanalizacji. – Przykładowo jesiony czy klony mają taki system korzeniowy, który powoduje „zarastanie” ciągów, zwłaszcza tych wykonanych z rur kamionkowych – tłumaczy nasz rozmówca.

Problemem są także... ptaki. Jedni kochają je i dokarmiają, inni wręcz przeciwnie, chętnie „wystrzelaliby całe towarzystwo”. Bo hałasują o świcie, niszczą wentylację, zapaskudzają parapety i samochody. – Proszę wierzyć, że bardzo trudno pogodzić te sprzeczne racje – dodaje Andrzej Ostrowski. Jeden cieszy się, gdy na wiosnę rosnąca pod oknem brzoza puszcza świeże listki, inny klnie na czym świat stoi, bo ma alergiczne dziecko i zaciemniony pokój...

## Błąd w punkcie wyjścia

Po kilkudziesięciu latach od momentu powstania osiedli mszczą się także wszystkie błędy w projektowaniu osiedlowej zieleni – nadmierne zagęszczenie, posadzenie nieodpowiednich gatunków – Należałoby zrobić inwentaryzację i przeprojektować

# Lupa, czyli powiększenie

**Rosną nam młode kadry dziennikarskie. I to jakie! Pełne świeżości i zapału, mimo „oporu materii” i własnych słabości. Mowa o grupie entuzjastów, którzy od półtora roku wydają Młodzieżowy Miesięcznik Kulturalny „Lupa”.**

Pomysł zrodził się spontanicznie wśród osób pomagających przy organizacji festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”. – Może moglibyśmy wydawać piśmiennictwo informujące nie tylko o tej świetnej imprezie, ale również o innych wydarzeniach kulturalnych w mieście i tym wszystkim, co może zainteresować nas samych i naszych rówieśników? – zastanawiali się młodzi. Ojciec Jacek Wójtowicz, dyrektor organizacyjny festiwalu, natychmiast podchwycił pomysł. Jeśli sami chcą coś zrobić...

Kilkoro z nich napisało program, który spodobał się „na górze” i uzyskał dofinansowanie z Programu Narodowej Agencji „Młodzież w działaniu”. Dostali pieniądze na uruchomienie redakcji i – tak to ruszyło.

Zespół redakcyjny tworzy kilka osób. Są to studenci, licealiści, a nawet jedna gimnazjalistka. Sześciu im Anna Bury. Nad całością czuwa ojciec Jacek, „nieoficjalny opiekun redakcji”. Czasopismo jest zarejestrowane; każdy ma legitymację prasową. Słowem, pełny profesjonalizm.

## Dziennikarstwo jak narkotyk

– Oj, dziennikarstwo, to niełatwy kawałek chleba! – przyznają zgodnie. Samo wymyślenie tematu bywa problemem, nie wspomina-



**Lupa, która ukazuje się w imponującym nakładzie 500 egzemplarzy, jest dziełem grupy młodych ludzi. Tworzą ją: Anna Bury, Agnieszka Wdowin, Ewelina Fundanicz, Justyna Brodzicka, Mateusz Pniewski, Małgorzata Bury, Monika Łuc i Renata Markowska. Na zdjęciu – część sympatycznej redakcji.**

jąc o zebraniu materiału i napisaniu tekstu. – Czasem siada się przed komputerem, a tu w głowie kompletna pustka – wyznaje z uśmiechem Justyna Brodzicka, najmłodsza w zespole.

Zanim artykuł nabierze pożądanego kształtu, trzeba się naprawdę mocno napracować. – Czyta się go i poprawia wiele razy, czasem nawet zaczyna pisać od nowa – dodaje Monika Łuc. Bywa, że za oknem świta, a tu jeszcze korekta i składanie (skąd my to znamy...?).

Nikt jednak nie narzeka, bo dziennikarstwo to naprawdę cieka-

we i inspirujące zajęcie. Burza mózgow podczas planowania kolejnego numeru, dyskusje nad tematami, rozmowy z ciekawymi ludźmi. – Mieliśmy okazję spotkać się m.in. z braćmi Cugowskimi czy świetną skrzypaczką Kają Dan-

czowską – opowiada Ewelina Fundanicz. Piszą o różnych rzeczach. Wydarzeniach kulturalnych, miejscach wartych zobaczenia, zdrowiu, zawodach (ostatnio np. o policji). Jak mówi tytuł czasopisma, chcą powiększać i przybliżyć to, co ciekawe i dobre.

„Nadredaktor” jest z nich bardzo dumny: – Są to ludzie, którzy pragną uczyć się czegoś więcej, niż wymaga od nich szkoła, a zarazem wykorzystywać to i sprawdzać w rzeczywistości – podkreśla ojciec Jacek.

(Jz)

# Dzięki takim ludziom świat staje się lepszy

**Przed rokiem na łamach „Tygodnika” opublikowaliśmy tekst „Zwyczajna(?) ludzka dobroć”, którego bohaterką była Miranda Oberc. Zainspirowała nas do tego prośba Elżbiety Nawrockiej, która opowiedziała nam historię zaginięcia cierpiącego na schizofrenię i chorobę Alzheimera swojego 90-letniego ojca. Starszy pan wyszedł z domu przed południem i przepadł bez wieści. Prowadzone przez rodzinę kilkugodzinne poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Dramat zakończył się szczęśliwie dzięki pani Mirandzie, która spotkała siedzącą pod barierką na moście olchowieckim starszuską i zainteresowała się nią. Mimo kłopotów z porozumieniem, znalazła wszytą pod płaszczem kartkę z nazwiskiem oraz adresem i własnym samochodem odwoziła mężczyznę do domu. Nie chciała przyjąć żadnej gratyfikacji, twierząc, że to, co zrobiła, jest czymś zwyczajnym.**

**Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy kolejny list od Elżbiety Nawrockiej, którą los ponownie zetknął z panią Mirandą.**

Dwa tygodnie temu szłam z ojcem i zupełnie przypadkowo spotkałam panią Mirandę. Nie poznała mnie, ja – wręcz odwrotnie. Zagadnęłam „dzień dobry”, na co odpowiedziała promiennym uśmiechem. Zaczęłyśmy rozmawiać. Wypytała mnie o zdrowie ojca i bez żadnych problemów nawiązała z nim kontakt, pomimo iż on – z powodu posuwającej się choroby – raczej boi się nieznanym. Ta dziewczyna ma jakiś cudowny dar, który wyzwała same pozytywne uczucia w człowieku.

W trakcie naszej rozmowy mimochodem wspomniałam, że byłoby mi lżej, gdyby ojciec miał wózek inwalidzki, ale jakoś nie mogę go zorganizować. Powiedziała mi, że prawdopodobnie jej znajoma ma w domu takowy wózek i jeśli złapie z nią jakiś kontakt, to spróbuje mi go załatwić.

Po kilku dniach ktoś zapukał do drzwi. Poszłam otworzyć a tu pani Miranda, lekko zdyszana, a obok niej...wózek inwalidzki! Łzy napłynęły mi do oczu – przez chwilę stałam jak kotek w drzwiach, aż się ocknęłam i zaprosiłam ją do środka. Nie chciała na dłużej się zatrzymać, bo dziecko na nią w domu czekało. Zamieniłyśmy kilka zdań, ale jej oczy były jakieś smutne. Zapytałam, czy coś się stało, a ona tylko cichutko odpowiedziała „tak czasami w życiu bywa, że jest smutno” i zaraz dodała, że musi już lecieć. Widziałam w jej oczach łzy. Ucałowałam tę „obcą” dla mnie kobietę w dowód wdzięczności, bo tylko tyle mogłam zrobić.

Zaraz jak wyszła, przyszła mi myśl, że jednak mogę coś więcej – mogę jeszcze raz opowiedzieć

Sanokowi, jaką ma mieszkankę. Jak długo żyję, nie spotkałam się z tak wielkim sercem dla zupełnie obcych ludzi. Wśród dzisiejszej społeczności liczą się zupełnie inne priorytety: pieniądze, pozycja zawodowa i wysoki status społeczny, a te wartości, które w gruncie rzeczy są miarą człowieczeństwa, zanikają. Bardzo bym chciała, aby było więcej tak dobrych i życzliwych ludzi w naszym mieście. Świat na pewno byłby lepszy.

Dlatego proszę o zamieszczenie mojego listu na waszych łamach, po to, aby inni brali przykład, jak być CZŁOWIEKIEM przez duże „C” i potrafili patrzeć na innych ludzi oczami pani Mirandy. Pragnę pogratulować jej mamie – mieć taką córkę to naprawdę wielki skarb i duma – a także jej rodzinie. Bliscy pani Mirandy na pewno już nieraz doświadczyli wielkiego daru jej dobroci – pisze Elżbieta Nawrocka.

**Wzruszeni listem i opisaną w nim historią, ponownie spełniamy prośbę naszej korespondentki. W dzisiejszym zmaterializowanym świecie nieczęsto bowiem zdarza się spotkać tak wspaniałych, wrażliwych i życzliwych ludzi jak pani Miranda. Wierzmy głęboko, że i ona spotka na swej drodze kogoś, kto pomoże rozwiązać wszystkie problemy. Okazana ludziom dobroć zwraca się w dwójnasób.**

/joko/

# Sanok kokietuje inwestorów

Firma CEEPS, zarządzająca prowadzonymi na terenie Polski inwestycjami, zaprezentowała wstępny koncepcję programowo-przestrzenną aktywizacji terenów Błoni nad Sanem. Przewiduje ona budowę centrum komercyjnego, w którym znajdą się: sklepy, restauracje, kawiarenki, bary, kino i szereg innych atrakcji przyciągających sanoczan i osoby przyjezdne. Ma kosztować około 40 milionów Euro. Zdaniem ekspertów CEEPS, dzięki tym inwestycjom miasto znacznie pulsować innym rytmem.



**Czy Błonia mają pozostać największym trawnikiem Sanoka, czy powinny zostać zagospodarowane? To pytanie okazuje się najbardziej kontrowersyjnym.**

Kristof Jacunski, dyrektor generalny CEEPS, uważa, że Sanok jest najciekawszym miejscem w regionie dla lokalizacji takiego przedsięwzięcia. – Jest nie tylko atrakcyjny pod względem położenia, ale nie do przecenienia są jego walory historyczne, bogate dziedzictwo kulturowe, a także otwartość i energia władarzy miasta. Z uwagi na to, że współpracujemy wyłącznie z dużymi inwestorami i funduszami, których nie interesują małe projekty, chcemy im zaproponować trzy takie miejsca na Podkarpaciu. Sanok, z racji walorów, o których mówiłem, byłby inwestycją kosztowną, gdyż zechcemy postawić na dobrą, ciekawą architekturę, zdecydowanie odbiegającą od typowych hipermarketów – mówi K. Jacunski.

– Na starcie, gdy usłyszeliśmy, że chodzi o teren Błoni, pierwszą reakcją było: „nie”. Przez długi czas podzielałem to zdanie. Dopiero później, gdy wysłuchałem argumentów wybitnych znawców tematu, gdy przed oczyma stanęły mi różne miejsca w świecie, w których byłem, a które dzięki odważnym przedsięwzięciom wzbogaciły się o wspaniałe rzeczy, zmieniłem zdanie. Pomyślałem sobie: niech mieszkańcy Sanoka mają coś z tego miasta, z jego skarbnicy – stwierdza burmistrz Wojciech Blecharczyk, dodając: – Pewien wpływ na upewnienie się w przekonaniu, że nie jest to czas na asekurację, lecz na śmiałość, odważne decyzje, miała jedna z wizyt w partnerskim mieście Humenne na Słowacji, podczas której burmistrz chwalił się decyzją o budowie Disneylandu – East, który budować będzie w ich mieście inwestor holenderski. Ma obsługiwać 250 tysięcy ludzi.

Niewątpliwie nastał czas, w którym Sanok może mieć swoje „pięć minut”. W drugiej połowie XIX wieku takim momentem było pojawienie się dwóch przedsiębiorców: Beksińskiego i Lipińskiego, którzy założyli tu warsztat kotlarski, dający początki obecnemu Autosanowi. Potem był Centralny Okręg Przemysłowy i inwestycje z nim związane, budzące zacofaną Galicję do życia. Dziś mogą to być inwestycjami komercyjnymi przez duże miasta, zaczynając interesować się mniejszymi. A zwłaszcza tymi, które leżą w wyjątkowych

wiedzieli, że trzeba wsiadać do samochodu, jechać do Sanoka, gdzie bez względu na pogodę można mile spędzić czas – komentuje Jacunski.

Z bogatych doświadczeń prezesa CEEPS wynika, że centra komercyjne stają się drożdżami, które szybko pączkują. W ślad za nimi podążają bowiem inwestorzy zainteresowani inwestycjami mieszkaniowymi, rozwojem hotelarstwa, gastronomii, sferą usług, parkingami itd. Ale to wszystko musi coś pobudzić. W tym przypadku tym czymś byłoby centrum handlowo-usługowe na Błoniach.

## Impuls musi pójść z miasta

Pierwsze koncepcje i wstępne analizy podpowiadają, że z tej maki może być chleb. Jednakże, chcąc powiedzieć „b”, potrzebna jest wstępna deklaracja ze strony miasta mówiąca: „tak, jesteśmy zainteresowani”. To zdanie jest w stanie uruchomić działania CEEPS, które owocują opracowaniami projektowymi i studiami opłacalności inwestycji. Równoległe prowadzone byłyby rozmowy na temat udziału miasta w przedsięwzięciu. – Najlepiej sprawdzają się te inwestycje, których miasto jest udziałowcem. Wiemy o tym, gdyż trudnił się zarządzaniem centrami komercyjnymi, które powstały z naszej inicjatywy. Mamy więc dużo przykładów. Jednym z nich jest Szczecin, który z niewielkiego procentowego udziału w inwestycji bierze rok w rok kilkadziesiąt milio-



**Komercyjne centrum handlowo-usługowe, z wieloma atrakcjami, piękną architekturą i bulwarem wzdłuż Sanu to wstępna koncepcja CEEPS zagospodarowania części terenów Błoni między mostem, a halą „Areny”.**

nów dolarów. I takie rozwiązania będziemy podpowiadać Sanokowi. Jest to także ważne z innego punktu widzenia. Otóż jeśli miasto będzie chciało pozyskać duże środki unijne na realizację niektórych elementów tego planu, musi zaangażować się w to dzieło, wchodząc z własnym wkładem. W praktyce mogłoby to być partnerstwo gminy z CEEPS, co oznaczałoby, że jeśli miasto dołożyłoby się do centrum handlowego, firma zaangażowałaby się np. w budowę aquaparku, łącznie z pomocą w pozyskiwaniu środków unijnych – mówi dyrektor Jacunski.

Zwraca przy tym uwagę na jeszcze jedną ważną rzecz, a jest to potrzeba funkcjonowania wszystkich elementów przyszłego centrum nad Sanem. – Może się bowiem okazać, że z części komercyjnej trzeba będzie przekazywać część zysków do aquaparku, chcąc prowadzić politykę niskich cen. W takich sytuacjach dobrze jest, jeśli miasto jest udziałowcem tej



**Kristof Jacunski (na zdj.) twierdzi, że Sanok jest zbyt piękny, aby zbudować centrum wzorem sieci hipermarketów. To sanockie musi być równie piękne jak miasto.**

pierwszej części, komercyjnej – kontynuuje lekcję zarządzania Jacunski.

## Kujmy żelazo póki gorące

Zarówno wódatze miasta, jak i szefstwo CEEPS są świadomi, iż mimo mocnych argumentów przemawiających za realizacją koncepcji, nie będzie to wcale proste i łatwe. – Sporów na pewno będzie wiele, rzecz w tym, żeby były to spory konstruktywne. W branży siedzę od 28 lat, deweloperem jestem od dziesięciu, więc wiem, co mówię. Ale doświadczenie podpowiada mi, że warto podjąć wysiłek – stwierdza K. Jacunski.

Podobną opinię ma burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Dziś rozpoczynamy dyskusję w tym temacie i będziemy ją prowadzić na różnych forach. Musimy dogłębnie poznać opinię mieszkańców. Ich zdanie będzie ogromnie ważne. Ze swej strony będę namawiał i przekonywał, gdyż na tę wiedzę, którą dziś dysponuję, wiem, że jest to dla Sanoka szansa, której nie powinniśmy zaprzepaścić.

A co na to mieszkańcy? Temat wzbudził niesamowite zainteresowanie. Na forum portalu internetowego esanok informacja o prezentacji koncepcji w Urzędzie Miasta natychmiast zaowocowała kilkudziesięcioma wpisami. Zdania, oczywiście, są podzielone, choć warto zaznaczyć, że przeważają opinie pozytywne. Dla pewnej równowagi zaczniemy jednak od tej na „nie”. – Cała oferta jest świetna, ale do mnie nie przemawia, gdyż Błonie przestały być tym najpiękniejszym zielonym osiedlem w Sanoku, zbyt wiele tracąc na rzecz jakiegoś tam centrum handlowo-usługowego i aquaparku z astronomicznymi cenami.

Riposta była konkretna: – szkoda wam Błoni? To tylko duży trawnik, służący głównie psom za wybieg. Zauważcie, że inwestycja spowoduje stworzenie centrum rekreacyjnego po drugiej stronie Sanu, dużo większego i atrakcyjniejszego niż Błonie. Ludzie, czas, żeby Sanok przestał być zaściankiem, niech otworzy się wreszcie na świat. Skansen już mamy, nie czynimy nim miasta.

Zainteresowanie sanoczan tematem mogłoby się wydać zrozumiałe. Wszak temat jest ważny dla rozwoju miasta, wymagający dogłębnych przemyśleń i mądrych decyzji. Ale skoro jest tak ważny, to jak wytłumaczyć nieobecność podczas prezentacji koncepcji CEEPS połowy radnych? Wszak to oni będą podejmować te decyzje. Czyżby już wiedzieli, co zrobić? I jak wytłumaczyć, że żaden z obecnych na sali nie zadał prezydentowi ani jednego pytania? Czyżby naprawdę wszystko było dla nich jasne?

Marian Struś

# Krokusy, czyli „wiosna dla szpitala”

Już za niespełna miesiąc w Sanoku i całym powiecie sanockim zabrmi „Wielka Orkiestra Szpitalnej Pomocy”. W dniach 26-27 kwietnia odbędzie się druga edycja akcji: „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Wybrane zostało logo akcji. Będą nim KROKUSY, zwiastun nadchodzącej wiosny. Oby była to wiosna dla szpitala! Ciągła wiosna.

– Nie wypaliła „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy” Jurka Owsiaka, musi wypalić nasza „Szpitalna” – mówi Wojciech Pałajka z Urzędu Miasta, jeden z głównych organizatorów akcji. Są i sojusznicy: Fundacja Zdrowia na Rzecz Szpitala, Starostwo Powiatowe (zadba o jej przeprowadzenie we wszystkich gminach) oraz Szkoła Językowa A4. Wszyscy są pełni entuzjazmu i nadziei, że wzniosły cel akcji zjednoczy wokół niej całą społeczność miasta i powiatu.

go społeczeństwa – mówi Józef Baszak, szef Fundacji Zdrowia na Rzecz Szpitala w Sanoku.

Dwudniowej zbiórce pieniędzy będą towarzyszyły liczne imprezy, z których dochód wzbogaci konto akcji. W Biurze Wystaw Artystycznych zorganizowana zostanie aukcja dzieł sztuki, w Klubie Naftowca dzieci spotkają się na Wielkim Balu Kostiumowym, a w hali „Arena” rozegrane zostaną turnieje futsalu i unihokeja. W niedzielę główną areną akcji będzie sanocki Rynek. Tu



**W poprzedniej edycji sześciuset młodych ludzi zgłosiło się na wolontariuszy i w pocie czoła, od rana do późnego wieczoru zbierali datki na szpital. W tym roku w „Szpitalnej Orkiestrze” z krokusem w tle chcą zagrać wszystkie gminy powiatu. Można więc spodziewać się rekordu.**

Przypomnijmy, że przed rokiem, mimo że akcję przeprowadzono w zimowej scenarii (17-18 lutego), zakończyła się ona pełnym powodzeniem. Świadczy o tym chociażby zebrana kwota ponad 100 tysięcy złotych, która pozwoliła sfinansować zakup ruchomego aparatu rentgenowskiego dla Szpitalnego Oddziału Raunkowego.

W tym roku wolontariusze zbierać będą pieniądze dla oddziału kardiologii, który w nowych warunkach ma być jednym z głównych elementów Bieszczadzkiego Centrum Kardiologii w Sanoku. – Musimy zrobić wszystko, aby jak najszybciej wyprowadzić kardiologię ze starego szpitala, gdzie funkcjonuje w anormalnych warunkach i doposażyć ją w nowoczesną aparaturę. Organizując akcję „Ziemia Sanocka dla Szpitala”, chcemy pokazać światu, że Bieszczadzkie Centrum Kardiologii jest w centrum zainteresowania całej

prowadzona będzie loteria z atrakcyjnymi nagrodami. Tu wystąpi „gwiazda imprezy”, którą będzie MACIEJ MALENCZUK z zespołem. Tu wreszcie odbędzie się wieńczący akcję pokaz sztucznych ogni.

W ubiegłym roku pieniądze zbierało 600 wolontariuszy. W Sanoku i w kilku gminach. W tym roku „Szpitalna Orkiestra” ma zagrać we wszystkich gminach, o czym zapewnia Starostwo, współorganizator akcji. Nabór na wolontariuszy przeprowadzony zostanie w szkołach.

Apelujemy do wszystkich, u których pojawiają się organizatorzy akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Nie szczydźcie im serca i pomocy. Wpiszcie się w coś, na czym można tylko wygrać. Wygrają razem! A w dniach 26-27 kwietnia niech wszyscy mieszkańcy Ziemi Sanockiej chodzą z kolorową naklejką z krokusikami w klapie.

Marian Struś



**Przed rokiem bracia Cugowscy okazali się strzałem w dziesiątkę. Czy w tym roku Maciej Maleńczuk też udźwignie ciężar gwiazdy imprezy? Na zdjęciu pamiątkowe zdjęcie z jednym z braci.**

# Kreatywnie, we własnym stylu

W Klubie Górnika zapachniało wielkim światem. Rytmiczna muzyka, błyski świateł, kolorowe dymy. Na ich tle pokaz mody i awangardowych fryzur, budzących żywiołowy aplauz publiczności. Wszystko za przyczyną V Wojewódzkiego Konkursu Projektowania Odzieży oraz I Międzynarodowego Konkursu Fryzjerskiego, zorganizowanych przez Zespół Szkół nr 5 pod honorowym patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty oraz starosty sanockiego.

Pierwszy przebiegał pod hasłem „Żyj według własnego stylu a nie pod dyktando mody” i miał dwie odsłony. Uczestnicy najpierw rozwiązywali test teoretyczny, po którym przystąpili do pracy nad projektami w postaci żurnalowych rysunków. Oceniano rozwiązania konstrukcyjne i plastyczne, kompozycję, estetykę oraz technikę wykonania projektu. W opinii jurorów młodzi kreatorzy mody wykazali się dużą wiedzą i pomysłowością, a ich prace miały wysoki poziom plastyczny. Zwyciężyła reprezentująca gospodarzy Dagmara Kardasz, przed Justyną Jasińską z Krosna oraz Natalią Gorlej z Jarosławia.

Równie ciekawe okazały się zmagania adeptów sztuki fryzjerskiej przebiegające pod hasłem „Przyroda źródłem inspiracji kolorystycznych”. W konkursowych szrankach stanęli nie tylko najlepsi uczniowie ZS nr 5, ale i zaprzyjaźnionych szkół słowackich ze Svidnika, Preszowa i Medzilaborec. Stworzone przez nich na tzw.



Folia, otulina, pianka poliuretanowa – nawet tak nietypowe materiały mogą służyć za tworzywo projektantom mody. Udowodniła to autorska kolekcja uczennic ZS nr 5, którą nagrodzono rzesiastymi brawami

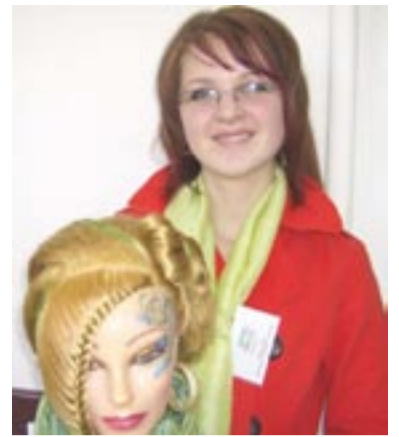
główkach fryzury awangardowe imponowały rozmachem i niezwykłą kolorystyką. Nie brakowało misternych upięć oraz splotów, opalizujących zieleńią pawich piór, kokard, a nawet delikatnych pajęczyn. Jury oceniało artystyzm i kreatywność oraz umiejętności

zawodowe uczestników, przygotowanie i dbałość o stanowisko pracy oraz przestrzeganie przepisów bhp. Pierwsze miejsce zdobyła Nikola Stofanova, drugie przyznano Kingze Kozioł z ZS nr 5, a trzecie zajęły (ex aequo) Bożena Kusiak i Kamila Pietrzakiewicz.

Laureaci otrzymali puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursów z udziałem przedstawicieli wojewódzkich i powiatowych władz oświatowych, Izby Rzemieśniczej z Rzeszowa, Cechu Rzemiosł Różnych z Sanoka oraz sanockich zakładów pracy wzbogaciły pokazy mody oraz koncert orkiestry dętej sanockiego MDK.

/joko/



**Kinga Kozioł:** – O zawodzie fryzjerki marzyłam od dawna, więc wybór szkoły nie był przypadkowy. Zawód ten wymaga pewnych zdolności plastycznych i sporej kreatywności. Wykonana przeze mnie fryzura ma charakter awangardowy. Nie miałam na nią gotowego pomysłu – tworzyłam ją w trakcie zawodów, starając się, aby miała swój niepowtarzalny styl. W konkursie startowałam po raz pierwszy, więc tym bardziej cieszę się z nagrody. Po ukończeniu szkoły planuję wyjazd za granicę, żeby zarobić trochę pieniędzy. W przyszłości chciałabym otworzyć własny zakład fryzjerski, ale w jakimś większym mieście, które daje szersze możliwości.

## Nasz prawnik radzi

Kilka lat temu kupiłam grunt rolny, który udało mi się przekształcić w działkę budowlaną. Teraz chciałabym postawić na niej dom, jednak działka nie posiada dostępu do drogi publicznej. Słyszałam, że mogę starać się o ustanowienie służebności drogi koniecznej. Proszę o udzielenie mi porady prawnej w jaki sposób mam to zrobić i czy aby przypadkiem moje rozszerzenie o ustanowienie służebności drogi koniecznej nie przedawniło się?

Maria B. z Sanoka



W myśl art. 145 § 1 kc. jeżeli nieruchomości nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej lub do należących do tej nieruchomości budynków gospodarskich, właściciel może żądać od właścicieli gruntów sąsiednich ustanowienia za wynagrodzeniem potrzebnej służebności drogowej (droga konieczna).

Służebność drogi koniecznej może Pani ustanowić na dwa sposoby: może Pani zawrzeć z właścicielem nieruchomości sąsiedniej umowę cywilnoprawną na podstawie której zostanie ustanowiona wspomniana służebność, albo też może Pani złożyć w sądzie wniosek o ustanowienie służebności.

W pierwszym przypadku należy pamiętać, że do ustanowienia służebności gruntowej za pośrednictwem umowy wymagane jest zachowanie formy aktu notarialnego. Jednakże wymóg formy aktu notarialnego będzie spełniony, jeśli co najmniej oświadczenie właściciela nieruchomości obciążanej, zostanie złożone w formie aktu notarialnego. Z ustanowieniem służebności powinien być także połączony wpis służebności do ksiąg wieczystych obu nieruchomości (nieruchomości władającej i nieruchomości obciążonej). Wpis ten nie ma charakteru konstytutywnego, a jedynie deklaratoryjny, tak więc brak takiego wpisu w księdze wieczystej, mimo właściwego ustanowienia, nie oznacza, że ta służebność nie powstała. Jednakże w przyszłości może Pani mieć kłopot z udowodnieniem jej istnienia.

W drugim przypadku powinna Pani wnieść wniosek o ustanowienie służebności drogi koniecznej do sądu rejonowego, właściwego ze względu na miejsce położenia nieruchomości. Ustanowienie przez sąd służebności drogi koniecznej następuje z uwzględnieniem potrzeb nieruchomości niemającej dostępu do drogi publicznej oraz z najmniejszym obciążeniem gruntów, przez które droga ma prowadzić. We wniosku o ustanowienie służebności drogi koniecznej należy wskazać właścicieli wszystkich nieruchomości, przez które miałaby prowadzić droga. Od wniosku o ustanowienie służebności drogi koniecznej pobiera się opłatę stałą w kwocie 200 zł.

Ponadto w obydwu powyższych sposobach ustanowienia służebności, ustanawiana jest ona za wynagrodzeniem, które może przybrać postać zapłaty jednorazowej bądź też świadczenia okresowego. Wynagrodzenie takie stanowi ekwiwalent za ustanowienie służebności drogi koniecznej. Wynagrodzenie za ustanowienie tej służebności powinno stanowić równowartość korzyści, których właściciel nieruchomości obciążonej został pozbawiony w następstwie przeznaczenia jej na wspomnianą drogę. Sąd powinien zasądzić od właściciela nieruchomości władającej wynagrodzenie na rzecz właściciela nieruchomości obciążonej, chociażby on nie zgłosił żądania. Koszty prac związanych z urządzeniem drogi koniecznej (niwelacja gruntu itp.) obciążają również osobę, na której rzecz ustanowiono drogę.

Odpowiadając na drugą część pytania dotyczącego przedawnienia Pani uprawnień należy stwierdzić, że roszczenie o ustanowienie służebności drogi koniecznej nie przedawnia się. Może Pani złożyć wniosek do sądu w tej sprawie w każdym czasie, mimo że od nabycia przez Panią gruntu minęło kilka lat. Przepisy prawne nie zawierają w tej materii żadnych ograniczeń czasowych i dotyczy to zarówno ustanowienia służebności drogi koniecznej w drodze umowy z sąsiadem jak również w drodze postępowania sądowego.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 Kodeks cywilny (Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93 z późn. zm).

Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska tel. (013) 46-33-949 Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji

## KRZYŻÓWKA NR 13

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I nagroda – do 30 zł (usługa) ufundowana przez Studio METAMORFOZY – cięcie plus modelowanie lub kuracja – odnowa struktury włosów; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

meta  
JPG  
nowa!!

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

CHOCIAŻ POMIĘDZY	NAMBU WYNIK ALFA	MUSI MARNIE KONIEC	STRZEŁ MORFAL NORO	13	NAWO SELE ZROD	DEFOR MAGA ZUGA	BRAD NR ETYLNY	PODYS NY NPOI
JEDEN MIE WIDOW				16	HELIO GENE RIGZNY		REJ BRYK KOPCZA	USIŁO NYPO ROSKA
ODRO WAWY BEZICE					MARA PISAL CZERN			
				12	POK NA SOWIE			
CHWIŁ POLNY		ODREZ RYWA KOPCZA		8		FLYWA NY SOWIE		SKAZA NA SOWIE
					MKOD CZERN LADRA			
MILY TONIA POLECH	FLORA FUPKA	COŚ PIWA MIRNA				MASZNA POKTA RE		AWIE MOKO WILL
ADLA PZNA				14	DOO WROD PISKY			
BANNET LUCIA SALA					NAWIE KINE PIKNA			
BRZYK KRAM	HOD NOGA DROG				PELNA ROKCU			WIDMA ZOR NAGZA
					ODRNU DO CURIE			
GENO LOROR					WIECLA USIWA			
					WINDA			
DO PRASA GONNA	FILAR ODRUK				DO WOLAJU SPDU			

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Rozwiązanie krzyżówki nr 11:

## BIESZCZADZKI PARK NARODOWY

1. Renata Skalko, ul. Sadowa, 2. Krzysztof Winnicki, Paskosówka, 3. Piotr Walus, ul. Stróżowska.

## Sygnaty Czytelników

### Promocyjna figa z makiem

Okazuje się, że nie wszyscy usługodawcy są fair wobec swoich klientów. Swój przypadek z pizzerią „XAVITO” opisuje jedna z sanoczanek;

Od dawna korzystam z usług pizzerii „Xavito” i z promocyjnej formy sprzedaży, jaką ona stosuje. Gdy zebrałam 8 kuponów za zamówione wcześniej pizze, zażyczyłam sobie – zgodnie z zasadami promocji – kolejną pizzę za darmo. Tymczasem dowiedziałam się, że w międzyczasie zmienił się właściciel i stara forma promocji już jest nieaktualna. Oponowałam, uważając, że tak nie można, że trzeba było albo podtrzymać dotychczasowe zasady, albo poinformować potencjalnych klientów o rezygnacji ze stosowanych wcześniej promocji. W odpowiedzi usłyszałam niegrzeczne: – A co, nowy właściciel miał sobie na czole napisać, że kończy z promocją? Odpowiedź: niekoniecznie na czole. Mógł dać ogłoszenie w prasie, mógł też napisać o tym

na ulotkach, z których korzystają klienci. A już na pewno nie powinien był znosić promocji z dnia na dzień.

I drugi wątek: zapytałam, jaka ma być średnica pizzy, gdyż dostarczona wydała mi się dziwnie mała. W odpowiedzi usłyszałam, że 28 centymetrów. Kiedy odpowiedziałam, że moja ma tylko 25 cm, usłyszałam, że widocznie mam „ruski centymetr”. Dziś odpowiem na to tak: – Ja miałam zwyczajny, polski centymetr, pan natomiast może stosuje ruskie zasady świadczenia usług. Bo na pewno nie są to europejskie. I ogromnie żałuję, że pański poprzednik zrezygnował z prowadzenia pizzerii, bo widzę ogromną różnicę między nim, a panem.

emes

### Poniżej godności

Decyzja rady miasta o wprowadzeniu w komunikacji miejskiej „biletów seniora” spotkała się z żywym oddźwiękiem. Komentują ją osoby, których dotknęła, nie pozostawiając na niej suchej nitki.

– Nie sposób przejść do porządku, czytając uzasadnienie do konieczności opłat za bilety MKS przez ludzi mających ponad 70 lat – pisze p. Edward Drwięga. – Zwala z nóg uzasadnienie prezesa SPGK p. Bartkowskiego i p. Sadowskiej, iż sprzedane karty (bilety seniora po 10 zł – przyp. red.) pozwolą policzyć seniorów korzystających z MKS. Ulga MKS dotyczy wszystkich osób, które ukończyły 70 rok życia, a to jest w ewidencji Urzędu Miasta. Po co liczyć? Z uchwały wynika, że łatwiej będzie policzyć jak wykupią karty seniora. To podpowiadam, że można skorzystać ze sposobu liczenia owiec stosowanego przez baców, który wyeliminuje potrzebę wprowadzenia „biletów seniora”. Od lat SPGK trzyma wyciągniętą rękę do brania. Ta ręka już w tym roku sięgnęła po wzrost opłat za wodę, za jej podgrzanie, za ciepło – tylko, że inną

ścieżką – no i będzie wzrost opłat za śmieci. Jak zapowiedział p. Bartkowski – bardzo duży wzrost, bo 3-5-krotny. Zdaniem nie tylko moim, takie wygodne urządzenie się przez SPGK, które od lat uzyskuje zgodę na podwyżki i dopłaty z budżetu miasta (ale to są pieniądze obywatela!) pozwala na utrzymanie tej skostniałej i niereformowalnej struktury, tak instytucjonalnie, jak i personalnie. Kończąc, jeszcze raz powtórzę, że płacenie przez ludzi starszych, aby ich policzono, jest zwykłym skandalem. Ten sposób wyciągania pieniędzy, nieważne, że drobnych, to wielki wstyd dla decydentów. I prosiłbym Radę Miasta, aby na przyszłość nie miała godnością ludzi starszych za parę ulgowych groszy i to jeszcze podanych na łopacie.

Z szacunkiem dla Seniorów Edward Drwięga

## Żacy pomścili młodzików

Pod koniec sezonu młodsi hokeiści KH grają w przystawionej kratce. Młodzicy doznali wysokich porażek, żacy wygrali w dwucyfrowych rozmiarach.

O ostatnich meczach młodzicy powinni jak najszybciej zapomnieć. Doznali dwóch identycznych porażek, przegrywając po 0-9 – u siebie z Podhalem Nowy Targ i na wyjeździe z MKH Keźmarok. Starszych kolegów na Słowacji pomścili żacy, gromiąc gospodarzy aż 11-3 (4-1, 4-1, 3-1). Hat-tricki zaliczyli Radosław Mielniczek i Maciej Bielec, 2 gole zdobył Radosław Sawicki, na listę strzelców wpisał się też Kamil Olearczyk, Przemysław Mielniczek i Dawid Suchecki. (b)

## Dwucyfrowka juniorów B

Jedni sezon kończą, inni zaczynają rundę rewanżową. Jako pierwsi z młodych piłkarzy Stali wystartowali juniorzy młodsi B i trampkarze starsi. Inauguracja przyniosła im zwycięstwa z Unią Nowa Sarzyna.

Szczególnie efektownie wypadł debiut Janusza Sieradzkiego w roli trenera juniorów młodszych B. Jego podopieczni zaaplikowali rywalom dwucyfrowkę, wygrywając aż 10-2 (5-0). Bohaterem meczu okazał się Daniel Góra, zdobywca 4 bramek. Dwa gole zdobył Jacek Florek, a pozostałe trafienia zaliczyli Hubert Ogrodnik, Kamil Dżugan, Mateusz Birek i Kamil Stomiany. Cięższą przeprawę mieli trampkarze Kazimierza Pastuszaka, wygrywając tylko 2-1 (0-0). W tym spotkaniu bramki dla Stali uzyskali Mateusz Sabat i Kamil Lisowski. Oby w ślady młodszych kolegów poszli juniorzy, którzy wiosenne boje rozpoczynają w najbliższy weekend. (b)

## Kingsi mrożą szampana

Już dzisiaj, na dwie kolejki przed końcem rozgrywek, możemy poznać zwycięzcę Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej. Jeżeli Kingsi wygrają z Multi Oknami, obronią ubiegłoroczny tytuł.



Kingsi już dzisiaj mogą zapewnić sobie zwycięstwo w SHLPN.

Mecz dwóch najlepszych drużyn jest niemal finałem SHLPN. Niemal, gdyż zwycięstwo gwarantuje końcowy sukces tylko broniącym tytułu Kings Horn. Natomiast wygrana zespołu z Leska sprawi, że to właśnie on będzie w korzystniejszej sytuacji. Jeżeli pokona Kingsów różnicą więcej niż dwóch goli, to w pozostałych meczach będzie mógł pozwolić sobie nawet na jeden remis. Fakt o tyle istotny, że „Słodkich” czekają jeszcze ciężkie mecze z Trans Gazem i Magistratem. Natomiast Kingsi, którzy rozegrali o jedno spotkanie więcej, później zmierzają się już tylko z Trans Gazem.

Jakkolwiek by nie było, emocji nie zabraknie. Więcej szans dajemy Kingsom, którzy mają bardziej wy-

równany skład. Bo Multi Okna to przede wszystkim dwaj byli stalowcy: Szymon Gołda i Jacek Zięba, na których opiera się gra. A na świetnie zorganizowanego lidera może to być za mało. Przypomnijmy, że w I rundzie Kingsi wygrali 10-8. Jak będzie tym razem? Przekonamy się już dzisiaj w meczu kończącym XX kolejkę, który planowany jest na godz. 19.50. Wcześniej rozegrane zostaną spotkania: Dario Futbol – Ekoball (16.30), Football Club Elmi Team – Media Market (17.20), Transbud – Magistrat (18.10), Wir – Trans Gaz (19).

Gorąco zapraszamy kibiców, zwłaszcza na ostatni pojedynek. Kingsi już mrożą szampana, ale Multi Okna zrobią wszystko, by korci jeszcze nie wystrzeliły. (bart)

## Znawcy Orange Ekstraklasy

Powoli w decydującą fazę wkracza FC Vip Toto Liga, czyli typowanie wyników piłkarskiej ekstraklasy, organizowane przez pub Football Club. Najbliżej zaszczytnego tytułu znawcy polskiej ligi jest radny powiatowy Wojciech Pajestka

Ostatnio najlepiej obstawia jednak Sławomir Miklicz, który przewidział m.in. – jako jedyny – porażkę Belchatowa z Lechem Poznań. Trudno jednak liczyć, by radny sejmiku wojewódzkiego, który dotąd zgromadził 73 punkty, dogonił czołową trójkę, bo strata jest spora. Radny Pajestka prowadzi z dorobkiem 94 pkt., wyprzedzając Sekretarza Urzędu Gminy Sanok, Sebastiana Niżnika (90) i Redaktora Naczelnego „Tygodnika Sanockiego” Mariana Strusia (84). Przed radnym Mikliczem jest jeszcze burmistrz Wojciech Blecharczyk (75).

Przypomnijmy, że w Football Clubie trwa też otwarta dla wszystkich FC Toto Liga, w której każdy na specjalnym kuponie może wpisywać swoje typy na najbliższą kolejkę. Obecnie prowadzi Marcin Żebrak, do którego zaledwie 2 punkty traci Grzegorz Rozel. Wyniki typowań sanoczan można śledzić na powstałej niedawno stronie Football Clubu pod adresem www.footballclub.com.pl. Miło nam nadmienić, że jej autorem jest redaktor techniczny „TS”, Artur Kucharski.

(bart)

## Ping-pong na miarę II ligi?

Ping-pongiści Sanockiego Klubu Tenisowego w świetnych nastrojach zakończyli III-ligowy sezon. Nasza drużyna nie tylko zajęła 2. miejsce w tabeli, ale i zdobyła Puchar Polski na szczeblu podokręgu krośnieńskiego.



Pod koniec sezonu Arek Foryś stał się pewnym punktem drużyny.

Pozycję wicelidera SKT praktycznie zapewniło sobie wyjazdowym zwycięstwem nad Reg-Benz II Mielec, a przypięczone u siebie wygraną 10:5 z Gryfkiem Dębica. W tym meczu po 3,5 punktu zdobyli Dawid Witka i Arkadiusz Foryś, 2,5 trener Zbigniew Wajda, a 0,5 Paweł Lorenc. Drugie miejsce w tabeli to oczywisty sukces, bo przecież mówimy o osiągnięciu beniaminka. Przegrał tylko 3 mecze, z czego 2 z bezkonkurencyjnym

Kolpingiem II Jarosław, który zdobył komplet punktów.

– Przed sezonem mierzyliśmy w pierwszą szóstkę, więc 2. miejsce to świetny wynik. Szkoda, że nie daje możliwości walki w barażach o II ligę, bo na pewno

SKT zaprasza wszystkich członków na Walne Zebranie Sprawozdawcze za rok 2007. Odbędzie się ono 12 kwietnia (sobota) w siedzibie klubu. Początek o godz. 17. (bart)

## SLU w wersji pucharowej

Jutro rozegrane zostaną ostatnie mecze II rundy Sanockiej Ligi Unihokeja. Play-offy ruszają w przyszły poniedziałek.

W ostatnich spotkaniach fazy zasadniczej Skok Stefczyka zagra z Obrys Teamem (godz. 14), a Wulkanex ze Znamiwesele.pl (14.45). Będą to pojedynki o przysłowiową pietruszkę, gdyż nie mają wpływu na układ tabeli. Pary ćwierćfinałowe play-offów są już znane. W poniedziałek 7 kwietnia Energy & Electric Systems zmierzy się z Galileo Komputery (para A), a w sobotę 12 kwietnia rozegrane zostaną pozostałe spotkania: Football

Club – Wulkanex (B), znamiwesele.pl – esanok.pl (C), U Papena-CLJ – Skok Stefczyka (D). Półfinały (A-D i B-C) planowane są na 14 i 19 kwietnia, a finały – mecz i rewanż – na 21, 26 i 28 kwietnia oraz 3 maja. Oczywiście, wszystkie mecze rozgrywane będą w hali sportowej Zespołu Szkół nr 3.

W przyszłą sobotę (5 kwietnia) reprezentacja SLU jedzie do Nowego Targu na turniej Blast Floorball CUP. Naszych unihoke-



SLU ma już oficjalne logo. To projekt Katarzyny Mazur, która wygrała konkurs ogłoszony początkiem roku.

istów z pewnością czeka cięższe zadanie niż podczas Turnieju Mikołajkowego w Sanoku, podczas którego odnieśli pewne zwycięstwo. Impreza na Podhalu będzie miała bowiem międzynarodową obsadę – udział w niej wezmą również drużyny ze Słowacji. (blaz)

## Szkoły na łyżwach

„Mechanik”, czyli Zespół Szkół nr 2, triumfował w Mistrzostwach Powiatu Sanockiego w Łyżwiarstwie Szybkim. Miejscem sportowej walki była hala „Arena”, a organizatorem imprezy UKS Mechanik działający w ZS nr 2.

W mistrzostwach uczestniczyło 5 szkół ponadgimnazjalnych: ZS nr 1, nr 2, nr 4, nr 5 i I LO. – Poziom zawodów był naprawdę wysoki i szkoda, że kończą się tylko na etapie powiatu, a nie tak jak to bywało dawniej, na wojewódzkich. Pokazalibyśmy innym klasę i ich miejsce w szeregu – mówi

Agnieszka Szałkiewicz, opiekun zwycięskich ekip ZS nr 2. Męska reprezentacja ZS nr 2 to w większości zawodnicy klubu hokejowego (Tomasz Wolanin Tomasz, Mateusz Solon, Konrad Piegdoń, Mateusz Kowalski). Byli poza konkurencją, zajmując na obydwu dystansach całe podium. Ich szkolne koleżanki

emes

## Wiktoria na „piątkę”!

Młoda pływaczka Międzyszkolnego Klubu Sportowego, Wiktoria Wdowiak, zdobyła aż 5 złotych medali podczas „Pucharu Ziemi Podkarpackiej” w Tarnobrzegu.

Wychowanka trenera Czesława Babiarza wygrała wyścigi na 50 i 100 m dowolnym i grzbietowym oraz 50 m motylem. Po jednym zwycięstwie odniosły: Elwira Lipka na 100 m zmiennym (ponadto 2. na 50 m grzbietem i dowolnym) oraz Kamila Pierzchała na 200 m klasycznym (także 2. na 100 m zmiennym oraz 3. na 50 i 100 m klasycznym). Pozostałe miejsca na podium zajęli: Adrianna Kusior – 2. na 50 m dowolnym i motylem oraz 3. na 100 m dowolnym, Kamila Gładysz – 3. na 50 m motylem, dowolnym i grzbietem, Maciej Szybiak – 2. na 50, 100 i 200 m dowolnym, Jędrzej Babiarz – 2. na 50 i 100 m dowolnym oraz 3. na 50 m motylem i 200 m dowolnym, Wojciech Kochanowski – 2. na 50 motylkowym i 3. na 50 m dowolnym, Sylwia Lechoszest – 3. na 100 i 200 dowolnym, Maja Bielecka – 2. na 100 i 200 m dowolnym, Bartosz Mazur – 3. na 200 m dowolnym.



W Tarnobrzegu Wiktoria Wdowiak pięć razy stawała na najwyższym podium. (b)

## SPORT SZKOLNY

### Medale w „Arenie”

Sanockie szkoły zdobyły dwa medale podczas finału wojewódzkiego Igrzysk Młodzieży Szkolnej w łyżwiarstwie szybkim.

Zawody rozegrano w Hali „Arena”. Dominowała drużyna SP5 Dębica, sięgając po końcowe zwycięstwo. Srebro zdobyła SP1, prowadzona przez Wiesława Ucznia, a brąz przypadł łyżwiarzom z SP4, których opiekunem był Bartłomiej Grega. Tuż za podium uplasowała się SP2, a miejsce 6. zajęła SP3. Startowało aż 15 szkół. Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Maciej Bielec z „dwójki”.

### Zwycięstwa sztafet

Pod zdecydowane dyktando SP1 przebiegał półfinał wojewódzki w pływaniu sztafetowym, rozegrany na basenie MOSiR-u.

Drużyny „jedyńki” okazały się najlepsze w obydwu kategoriach. Rywalizacja chłopców zdominowana została przez szkoły sanockie – SP1 (opiekun Dariusz Fineczko) wygrała przed SP6 i SP2. Natomiast dziewczęta z SP1 (Roman Lechoszest) wyprzedziły drużyny SP14 Przemysł i SP7 Krosno. Dodać trzeba, że po 7 dziewcząt i chłopców z „jedyńki” uzyskało indywidualny awans do finału wojewódzkiego.

### Pewna wygrana „jedyńki”

W SP1 rozegrano półfinał wojewódzki w mini piłce siatkowej chłopców. Drużyna gospodarzy odniosła pewne zwycięstwo.

„Jedyńka” łatwo wygrała obydwie mecze po 2:0, pokonując SP15 Krosno (14, 14) i SP Korczyńska (10, 12). Podopieczni Romana Lechoszesta zajęli 1. miejsce w turnieju, co dało im automatyczny awans do finału wojewódzkiego, który rozegrany zostanie w Tarnobrzegu. Liczymy, że nasi chłopcy wrócą z medalem, oby z najcenniejszego kruszcu.

### Dwie z awansem

Drużyna chłopców z Gimnazjum nr 1 wygrała powiatowy turniej unihokeja. Zawody gościnnie rozegrano w hali SP1.

Po rozgrywkach eliminacyjnych trzy najlepsze drużyny przeszły do tzw. grupy finałowej. Zespół G1, prowadzony przez Piotra Zagórskiego, wygrał obydwie mecze bez straty gola, pokonując 1-0 G4 oraz 3-0 Bukowsko. Miejsce 2. zajęła „czwórka” dzięki zwycięstwu 2-0 nad Bukowskiem. Obydwie sanockie szkoły zakwalifikowały się do półfinału wojewódzkiego.

### Unihokej podstawówek

Ruszyła VI edycja Ligi Unihokeja Szkół Podstawowych o Mistrzostwo Sanoka. Po dwóch turniejach w tabeli prowadzą drużyny SP4 i SP1.

Już inauguracyjne zmagania w SP6 dostarczyły sporych emocji. Trzy zespoły zdobyły po 6 punktów i do ustalenia kolejności potrzebna była tzw. „mała tabelka”. Ostatecznie najlepsza okazała się „jedyńka”, wygrywając przed „czwórka” i „trójka”. Drugi turniej rozegrano w SP4, gdzie gospodarze pokazali rywalom miejsce w szeregu. Wygrali wszystkie mecze, z czego większość w stosunku 3-1. Miejsce 2. zajęła SP1, 3. była znów SP3. W klasyfikacji strzelców dorobkiem 12 goli prowadzi Wojciech Draguła z SP4. Następny turniej we środę w SP3.

(b)

# Jak smakuje zwycięstwo

Najlepiej się o tym przekonać samemu, zwłaszcza, że tego uczucia jeszcze stalowcy tej wiosny nie zaznali. I tego im brakuje, aby poznać i rozsmakować się w nim. Okazja ku temu jest wymieniona. W sobotę do Sanoka zjedzie mielecka Stal, którą należałoby pokonać. I trzeba pokonać, wcale nie bacząc na to, że przed tygodniem mielczanie pokonali Siarkę 2-0. Lepiej przywołać mecz z inauguracji rundy wiosennej, kiedy to Orzeł Przeworsk dopadł mielecką Stal i rozgromił ją 4-0. Zrobmy to samo!

Mimo „chudego” początku, w meczach z Krośnianką i Unią nasz zespół pokazał, że potrafi grać w piłkę. Najlepiej zaprezentowała się druga linia, a w niej Michał Zajdel i Marcin Borowczyk, którzy między sobą będą zapewne rywalizować o miano najlepszego pomocnika. Plany te może im pokrzyżować Paweł Kosiba, który często wspiera

Wartość stalowskiej defensywy zdecydowanie podniósł nowy nabytek bramkarski, Marcin Bilski. Jego świetna gra, zwłaszcza na przedpolu, to ogromne wsparcie dla obrońców, wśród których błyszczą postaci kapitana drużyny Marka Węgrzyna. Z oceną gry Piotra Łuczki, Mariusza Sumary i Kamila Kruszynskiego proponowałbym jeszcze się wstrzymać. Najlepszą formacją wydaje się być atak, chociaż duet Fabian Pańko – Rafał Nikody jest szybki i potrafi stwarzać zagrożenie dla bramki rywala. Gorzej jest z egzekucją, a nawet z trafianiem z kilku metrów do bramki, co dobitnie pokazały mecze z Krośnianką i Unią.

Lubię mecze ze Stalą Mielec. To zespół bez kompleksów, mający radość z gry, który nigdy nie muruje bramki i zawsze walczy o zwycięstwo. Pewnie dlatego często karcony jest przez rutynowanych rywali, tak jak to zrobił Orzeł, pokonując mielczan 4-0. Ale już tydzień później ci sami piłkarze z Mielca potrafili pokonać jednego z faworytów do zajęcia I miejsca tarnobrzezką Siarkę 2-0. To jest cała Stal Mielec. Nasi stalowcy lubią takich otwartych przeciwników, gdyż z „murarzami” gorzej sobie radzą. A to zapowiada dobre widowisko. Czy zwycięskie? Myślę, że tak. Proponuję im jednak wyjść na boisko z przeświadczeniem, że są lepsi od rywala i potrafią to udowodnić, a nie z myślą: musimy wygrać, bo jeśli nie, to zaczyna się na nas sypać pierwsze gromy. Z Mielca jesienią przywieźliśmy remis (2-2), a wyrównującego gola zdobył Paweł Kosiba w 87 minucie. I tego życzę Pawłowi w sobotę. Może tylko trochę wcześniej niż w 87 minucie, żeby do końca nie trzeba było się denerwować.

Marian Strus

# Możemy mieć kolejnych olimpijczyków

– mówi po zakończonym sezonie trener Górnik Marek Drwięga, pełniący też funkcję trenera-koordynatora Podkarpackiego Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego

– Sezon za nami. Jaki był w twojej ocenie?

\* Bardzo dobry. Powiem nawet, że jeden z najlepszych – nie tylko w historii Górnika, ale i sanockich łyżew w ogóle.

– Podobno niektórzy mają na ten temat inne zdanie...

\* Słyszałem o korespondencji, która dotarła do burmistrza. Powiem krótko – kiedyś były w Sanoku dwa kluby łyżwiarские, teraz jest jeden, więc niektórzy negocjują co się da. Statystyki jednak nie kłamią – zdobyliśmy aż 37 medali, w tym ponad połowę dla Podkarpacia podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. A dorobek punktowy mamy porównywalny do sezonów, w których naszą zawodniczką była Katarzyna Wójcicka, już wtedy hurtem zbierająca tytuły mistrzyni kraju.

\* W obecnych sukcesach Górnika duża jednak zasługa byłych zawodników Zrywów.

– Jak najbardziej. Przyszli do nas z własnej woli i chwalą sobie dobrą atmosferę. Bo mimo że mamy 4 trenerów – oprócz mnie także Edward Koźma, Tomasz Myćka i Grzegorz Kudła – to każdy robi swoje. Dobrze nam się współpracuje.

\* I z sukcesami. Przypomnij w skrócie największe osiągnięcia ubiegłej zimy.

– W kolejności chronologicznej: Mistrzostwa Polski na Dystansach – 3 medale Roberta Kustry i srebro drużynowo, Mistrzostwa Polski w Sprincie – srebro Maćka Biegi i złoto w biegu sztafetowym, Srebrna łyżwa – w wieloboju srebro Kamila Ziembry i brąz Krzysztofa Rakyska, Ogólnopolska

Olimpiada Młodzieży – 5 medali Mateusza Chabki, w tym 4 złote, oraz srebro i brąz Biegi, Ogólnopolskie Zawody Dzieci – zwycięstwa Ziembry, Piotra Michalskiego i Marcela Drwięgi, wreszcie Viking Race – 3 razy podium Michalskiego.

\* Mamymy bardzo zdolną młodzież, natomiast dorośli nie jeżdżą chyba na miarę możliwości. Mam na myśli Roberta Kustrę i Piotra Bluja.

– Jeżeli chodzi o Kustrę, to regularnie startował w Pucharze Świata. Wprawdzie zajmował wyższe lokaty niż w poprzednim sezonie, ale na swoim koronnym dystansie 5 km wyników nie poprawiał, więc w tym kontekście można mówić o zastoju. Inna sprawa, że brakowało mu szczęścia. W Kanadzie uzyskał dobry czas, ale sędziowie zdyskwalifikowali go za rzekome zajęcie drogi rywalowi. Z Blujem sprawa ma się inaczej. Zdecydował się trenować z trenerem Pawłem Abratkiewiczem, co chyba nie zdało egzaminu. Jego głównym zadaniem była kwalifikacja do PŚ. Niestety, nie udało się, więc później jeździł tylko w zawodach krajowych. Jego przeciętne rezultaty wynikały też z tego, że nie miał okazji trenować na szybszym lodzie. Inna sprawa, że ciężko jest pogodzić letnie starty wrotkarskie z zimowymi na lodzie. Albo jest się łyżwiarzem, albo wrotkarzem.

Bartosz Błazewicz

\* A Witold Mazur? Zaliczył ze dwa starty w nowych barwach i słuch po nim zaginął. Czy przejście do Górnika paradoksalnie zakończyło jego karierę?

– Wittek ma problemy zdrowotne, ale nie czuję się upoważniony, by mówić o szczegółach. Mam nadzieję, że się z nimi upora i jeszcze przynajmniej jeden sezon pojeździ, walcząc o medale Mistrzostw Polski. Wiem, że go na to stać.

\* Nieco inaczej wygląda sprawa z Maćkiem Biegią. Pod koniec ubiegłej zimy wydawało się, że kolejny sezon będzie lepszy, ale w kontekście jego kontuzji i tak wypadł chyba powyżej oczekiwań.

– Zgadza się. Kontuzja, której leczenie powinno trwać 3 tygodnie, ciągnęła się ponad 4 miesiące. Taki zawodnik nie może być odpowiednio przygotowany. I tak efekty jego startów trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Biega to jeden z najzdolniejszych zawodników w historii polskiego łyżwiarstwa. Takiego talentu d a w -

no nie było. Jeżeli ominą go kontuzje i będzie normalnie trenował, to o



Panowie, ze złością na nich. Oni naprawdę są do ogrania – wydaje się mobilizować do gry kolegów Maciek Kuzicki (pierwszy od lewej) obok Marcin Borowczyk i Mariusz Sumara. Z tyłu Michał Zajdel.

Z góry chcę się określić, że nie jest to jeszcze ten etap, na którym już trzeba grzmieć i narzekać, że jest źle, albo bardzo źle i odsądzać wszystkich od czci i wiary. Nie zamierzam też dawać wiary tym, którzy twierdzą, że co z tego, że gramy całkiem przyzwoicie, kiedy mamy pecha, od którego nie potrafimy się uwolnić. To bzdura. Potrafimy wygrywać i będziemy wygrywać,

mam nadzieję, że pochód ten rozpoczniemy właśnie od meczu ze swą imienniczką z Mielca.

Faktem jest, że nasz wiosenny urobek jest nad wyraz skromny, zwłaszcza w świetle zapowiedzi, że początek miał być mocny. W pierwszych dwóch meczach mieliśmy zwyciężyć, a w następnych dwóch mieliśmy przegrać. W pierwszym z nich mieliśmy zdobyć minimum 4 punkty, zdobyliśmy 1, a mogliśmy 6. Taka jest prawda. I taka jest piłka nożna.

nasz młody atak, ma za to większe szanse na wpisywanie się na listę strzelców. I oby mu się to udało, gdyż sztuka zdobywania bramek, póki co, jest naszą najsłabszą bronią. A bez niej co najwyżej się remisuje. Jeśli do tej trójki dołączy Maciej Kuzicki, któremu pośpiech i spieście psują nieco celność podań, będzie to najmocniejsza druga linia w całej lidze.

Jest postęp

## Niby tak samo, a znacznie lepiej!

Dobiegły końca rozgrywki siatkarzy w III lidze podkarpackiej. Jak przed rokiem TSV Mansard zajęł 5. miejsce, jednak był to zdecydowanie najlepszy sezon w 4-letniej historii klubu. Drużyna praktycznie do samego końca walczyła o 2. lokatę, gwarantującą grę w barażach o awans do II ligi.

Do poprawy ubiegłorocznej pozycji zabrakło naprawdę niewiele. Niestety, na finiszu sezonu dała o sobie znać szczupła kadra zespołu. O ile jeszcze z Sanem Lesko udało się wygrać „gola” szóstką, to na Czarnych Oleszycy „łatan” skład okazał się niewystarczający. Szkoda tym bardziej, że mecz kończący sezon był de facto pojedyńkiem o 4. miejsce w tabeli. TSV mogło sobie nawet pozwolić na porażkę 2:3, ale rywale nie wypuścili okazji z ręki. W pierwszym secie nasi siatkarze zdołali jeszcze podjąć walkę, kolejne toczyły się już pod dyktando gości. Ostatecznie ligę wygrała Resovia II, wyprzedzając AZS Uniwersytet Rzeszowski i Błękitnych Ropczyce.

Mimo pechowego zakończenia, sezon okazał się naprawdę udany. TSV dotrzymało kroku najlepszym, w pewnym momencie obejmując nawet prowadzenie w tabeli. Długo było drużyną niepokonaną we własnej hali, gdzie poległo m.in. trzech liderów – Resovia II, Błękitni Ropczyce i AZS Uniwersytet Rzeszowski. W drugiej części sezonu stało się jasne, że jeżeli wygramy wszystkie pozostałe mecze, to baraż są jak

najbardziej realne. I kto wie, jak by się to potoczyło, gdyby nie zaskakująca porażka 2:3 z MOSiR-em Jasło. Jednak już wtedy z kontuzją grał Grzegorz Wolanin, a gdy później uraz wyeliminował Kamila Kocura, z drużyny uszło powietrze, czego efektem była przegrana z Czarnymi.

– Szkoda, bo 4. miejsce byłoby bardziej wymiernym postępem w stosunku do poprzedniego sezonu. Ale nie mieliśmy już czym grać. Najpierw śmierć Wojtka Korneckiego, potem kontuzje. Jednak i tak są powody do zadowolenia, zwłaszcza że graliśmy bez trenera. Na 22 mecze doznaliśmy tylko 6 porażek, podczas gdy w poprzednich sezonach statystykę mieliśmy „pół na pół” – mówi Maciej Wiśniowski, człowiek-orkiestra w TSV (grający prezes i kapitan zespołu). – Walka o baraż nie była zakładanym celem, po prostu szansa pojawiła się w trakcie rozgrywek. Będzie za to priorytetem na następny sezon. Bardziej przyłożymy się do treningów, pomyślimy o wzmocnieniach. Sytuacja wygląda obiecująco, tym bardziej, że do naszego głównego sponsora, firmy Mansard, dołączył

kolejny – Piekarnia „Jadczyszyn” – dodaje M. Wiśniowski.

Drużyna TSV z roku na rok robi postępy. U boku doświadczonych: Wiśniowskiego i Wolanina coraz lepiej prezentują się ich młodszy koledzy. Bardzo dobrze rozgrywa Krzysztof Kocur, zagrywką imponuje Maciej Kondykowski, skutecznie atakuje Piotr Sokołowski, coraz pewniej radzi sobie Kamil Kocur, a Tomasz Sokołowski to naprawdę dobry libero. Z niezłej strony pokazali się także zmiennicy



Siatkarze TSV tworzą coraz lepiej rozumiejący się kolektyw. W następnym sezonie mają walczyć o awans do III ligi.

– Jacek Szerszeń, Tomasz Olejko, Kamil Jakiela i Mateusz Marszałek. Czego drużynie najbardziej brakuje? Chyba przysłowiowej sportowej złości, która niezbędna jest w trudnych momentach. Przydałby

się lider z prawdziwego zdarzenia, który potrafi poderwać partnerów do walki. Nie widać też godnych następców – juniorzy TSV zakończyli sezon na ostatnim miejscu w tabeli...

O przyszłości sanockiej siatkówki członkowie klubu dyskutować będą na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym, które planowane jest na najbliższą środę (2 kwietnia) w Zespole Szkół nr 3. Początek o godz. 18. Wiadomo już, że M. Wiśniowski nie będzie ponownie kandydował na funkcję prezesa, bo chce skoncentrować się tylko na grze. Kto po nim zasiądzie za sterem łajby z napisem TSV?

Podobno kandydat już jest i to dobrze znany w światku sanockiej „siatki”. O wyborze nowego prezesa poinformujemy w następnym numerze.

Bartosz Błazewicz

